PM WARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 54 (1310) DNIA 8 LIPCA 1937 ROKU ROK XVII

P. Z. B. składa raport przed Okręgami

Pojedynek o prymat w Lidze

Cracovia i A. K. S. zmierzą się w Krakowie

W czasie gdy wszystkie drużyny rozpoczęły już dobrze zasłużony odpoczynek lider i wicelider Ligi gotują się do decydującego boju. W niedzielę na boisku Cracovii odbędzie się spotkanie Cracovia — AKS. Rozstrzygnie ono czy „biało-czerwoni" utrzymają się na dal na pierwszym miejscu, czy też ustąpią zaszczytnej pozycji Chorzowianom, którzy w rzeczywistości są w sytuacji lepszej, gdyż stracili dotychczas o trzy punkty mniej, niż Cracovia.

Niedzielni przeciwnicy znają się doskonale. W ostatnich dwu latach stoczyli kilka pojedynków. Ostatni odbył się 25 kwietnia w Chorzowie, gdzie gospodarze wygrali bardziej szczęśliwie, niż zasłużenie 2:1.

Cracovia zdaje sobie doskonale sprawę z wielkiej stawki o jaka — specjalnie dla niej — toczy się gra, to też przypuszczać należy, że czyni odpowiednie przygotowania.

Zwycięstwo nad Garbarnią wykazało, że „biało-czerwoni" dysponują dobrze zmontowanym zespołem. Wynik 4:0 był może za wysoki, świadczy jednak pochlebnie o kwalifikacjach zwycięzców i ich umiejętności wyzyskiwania szans. W tym samym czasie AKS z trudem jedynie dał sobie radę z ŁKS-em, mimo, że miał za sobą atut własnego boiska.

Wydaje nam się, że w tej chwili silniejszą jest mimo wszystko Cracovia i o ile wszystko potoczy się normalnie, przewidujemy raczej zwycięstwo lidera, który wzmocniłby tym samym wydatnie swą pozycję.

Kadryl mistrzów okręgowych

Uporaliśmy się z meczami międzypaństwowymi, ligowcy w olbrzymiej większości zawiesili buty na kołku, uwaga skupia się więc przede wszystkim na rozgrywkach międzyokręgowych. Wynik ich zadecyduje, o jakie dwie drużyny zasili się w roku bież. ekstraklasa. Snucie horoskopów jest przedwczesne. Do tej pory odbyły się w grupach zaledwie pierwsze gry.

W niedzielę walka toczyć się będzie na wszystkich odcinkach. Lista mistrzów okręgowych uzupełniona została o Brygadę (Kielce) i WKS Grodno (Białystok).

W grupie pierwszej gra Polonia z Gryfem w Warszawie. Z chwilą gdy toruńczycy na własnym boisku uzyskali tylko remis z Union Touring, wolno nam wątpić, czy w Warszawie uratują przynajmniej jeden punkt. Występ Polonii w Poznaniu wywołał wprawdzie liczne zastrzeżenia, niemniej jednak wydaje nam się, że potrzeba by już specjalnego pecha, by w Warszawie uległa ona zespołowi o niewyraźnej marce.

W drugiej parze staje HCP z Union Touring. Poznańczycy okazali się twardą energiczna drużyną, to też wydaje nam się, że tym razem nie ustąpią ani o krok. Remis byłby niespodzianką; nakazywałby on więcej respektu dla łodzian.

W drugiej grupie nadarza się Naprzodowi okazja zrehabilitowania ciężkiej porażki krakowskiej. Do Lipin zjeżdża Brygada. Przypuszczamy, że nie zdoła ona na boisku bardziej rutynowanego i otrzaskanego w licznych bojach przeciwnika zdobyć się na więcej, niż na honorowy wynik. Chyba, że lipinianie podrażnieni ostatnim niepowodzeniem stracą nerwy i pozwolą się wytrącić z uderzenia. Remis byłby woda na młyn Podgórza.

Najciekawsze spotkanie dnia odbędzie się bodajże w grupie trzeciej. Resovia wyjeżdża do Rewery. Ciężkie boisko stanisławowskie będzie dobrym sprawdzianem rzeczywistej wartości drużyny rzeszowskiej, gdyż zwycięstwo nad Unią lubelską, mimo imponujących rozmiarów, nie jest dostatecznie wymowne, tym bardziej, iż uzyskano je w Rzeszowie.

Strzelec z Janowej Doliny sprawił niespodziankę, zdobywając jeden punkt w Stanisławowie. Nie zdziwilibyśmy się więc, gdyby sztuka podobna powiodła mu się również w Lublinie, gdzie kunszt piłkarski nie poczynił w ostatnich latach żadnych postępów.

W Brześciu Ruch spróbuje swych sił w walce z WKS Grodno. Nie znamy zupełnie wartości bojowej drużyny grodzieńskiej, trudno więc wydać o szansach opinię. Własne boisko przemawia łoby może raczej za gospodarzami, ale i ten atut nie musi być decydujący.



BARATKY STRZELA BRAMKĘ
na meczu Rumunia — Polska 4:2, pomimo przeszkód jakie ma stawia Gemza

Rumun Vintiila operowany w Warszawie

Doskonały prawy pomocnik reprezentacji rumuńskiej Vintilla po przyjeździe do Warszawy skarżył się na ból gardła. Badanie lekarskie wykazało silnie zwiększona temperature i diagnoza brzmiała: angina!

Kierownictwo zostawiło więc Vintillę w Warszawie z tym, że po wyzdrowieniu miał samolotem udać się do Tallina. Tym czasem w stanie zdrowia gracza nastąpiło nagłe pogorszenie, zaczął skarżyć się na silne bóle. Ponowna konsultacja lekarska wykazała ostre zapalenie ślepej kiszki i konieczność natychmiastowej operacji.

W środę przewieziono Vintillę do lecznicy św. Józefa, gdzie przeprowadzono operację, która miała normalny przebieg. Stan gracza rumuńskiego był po operacji zadawalający.



WIŚNIEWSKI
rewelacja wyścigu dookoła Polski

MALCZYK WRACA NA ZIELONĄ MURAWĘ

Mecz AKS — Cracovia miał być wielką batalią o prowadzenie w lidze. Odwołany w pierwszym terminie, nie stracił jednak na aktualności, gdyż dziś sytuacja w czołówce jest identyczna. Cracovia rusza do boju w komplecie, łącznie z Malczykiem, który wyleczył się z kontuzji. Ujrzymy więc skład: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Żiżka, Skalski, Malczyk, Korbas, Szeliga, Zembaczyński. (rg)

AMATORSKI K. S. wyjeżdża na ciężki mecz z Cracovią w normalnym swym składzie: Mrugalla (Polak), Knas, Stolarczyk-Bentkowski, Kuchta, Skrzypiec-Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel i Pochopin. (hr.).

KIBICE A. K. S-u wybierają się do Krakowa na niedzielny mecz ligowy specjalnym pociągiem popularnym.

POLONIA na niedzielnym meczu o wejście do Ligi z Gryfem (Toruń) wystąpi w składzie: Strauch; Szczepaniak, Odrowąż; Grobin, Nytz, Seichter; Kisieliński, Kula, Nawrot, Sowiński, Kruk.

Mecz Polonia — Gryf rozegrany zostanie na boisku Polonii o godz. 17.30.



OBYLI SIĘ BEZ AMERYKI
Max Schmeling i Tommy Farr podpisują w Londynie umowę o mecz o mistrzostwo świata.

Hecht i Menzel nie tracą nadziei

Czechosłowacja - Niemcy w finale Davis Cup

Londyn, 2 lipca.

Właśnie zamknęły się podwoje Wimbledonu. Gracze mogą sobie pozwolić na trochę odpoczynku. Anglicy mają trzy tygodnie czasu, Amerykanie — dwa.

Tylko Niemcy i Czesi rozpoczęli już trening w Berlinie; trzeba się przyzwyczaić do kortów ziemnych, na których w piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się finał strefy europejskiej. Zwycięzcy samolotem ruzą do Londynu, by przyzwyczaić się z kolei do trawy, na której od 17—19 odbędzie się finał międzystrefowy z Ameryką.

Zwycięzcy? Zdawałoby się że na pewno Niemcy. Ale... Menżel i Hecht mają iskierkę nadziei, że może jednak Czechosłowacy.

— Byłoby zupełnie fałszywe brać wyniki Wimbledonu za miernik dla horoskopów na Berlin — mówi Roderich Menzel — na twardych kortach Rot Weissu sytuacja będzie zupełnie inna.

Weźmy naprzykład Henkla. W Wimbledonie nie był tak dobry, jak na początku sezonu. W Berlinie, bez przesady, będzie o całą klasę lepszy niż w Wimbledonie.

Naturalnie może nastąpić skok formy w dół, bo Henkel nie jest nadczłowiekiem. Ale trudno tego oczekiwać właśnie w jego Berlinie. Nie do pomyślenia jest tam np. taka porażka jak z rąk Stefaniego.

Ogromną rolę grać będzie też pogoda. Henkel jest najsilniejszy fizycznie z naszej czwórki i najlepiej zniesie upał. Szanse jego będą rosły z wzrostem temperatury.

Cramm jest lepszy niż kiedykolwiek, jeśli uda mu się skoncentrować Sprawa koncentracji będzie grała w ogóle ogromną rolę.

Z tego wszystkiego wynika, że Czechosłowacja ma zaledwie szanse autsajdera. Ale nie ma tak niewielkiej szansy, której nie można by było wykorzystać. Gra Cramma leży Hechtowi, a mnie odpowiada gra Henkla, zato Hecht nie lubi gry Henkla.

Może się więc zdarzyć że ja pobiję Henkla, a Hecht Cramma i będzie 2:0. Czy wytrzymają wówczas nerwy Niemców. A poza tym gdy będę miał specjalnie dobry dzień, nawet w spotkaniu z Crammem mam pewne szanse. Co prawda byłoby wielkim optymizmem, liczyć na tę szansę.

Ogromne znaczenie będzie miała gra podwójna. Musimy ją wygrać jeśli chcemy wygrać mecz w Berlinie. Zaszliśmy o wiele dalej niż oczekiwaliśmy, Cramm, Henkel to para światowej klasy, ale jeśli dobrze zagramy razem z Hechtem, mamy poważną szansę.

Walka będzie w każdym razie otwarta. W Pradze dawałbym nam pewną szansę. W Berlinie jednak Niemcy są faworytami.

— Nasze sukcesy w dublu — mówi Hecht — napełniają mnie zaufaniem zwłaszcza, że jesteśmy w dobrej formie. Ostatecznie zdobyłem na Budgu tyleż gemów co Cramm, a Menzel wygrałby na pewno z Crawfordem, gdyby miał trochę treningu na trawie.

Naturalnie nie można wygrywać w tenisa słowami „gdyby", „ale". Ale różnica między nami i Niemcami jest na prawdę niewielka i minimalne wahania formy wyrównują ją. Gdybyśmy wszyscy byli w szczytowej formie wygrałby prawdopodobnie Cramm i Henkel.

Mecz w Berlinie zależy więc wyłącznie od formy dnia. A na szczęście dla nas do Berlina przyjeżdża Ramillon, trener znakomity, który jak nikt inny potrafi doprowadzić formę do szczytu. Zawdzięczamy mu już wiele, może poprowadzi nas i do tego zwycięstwa.

Faworytem są Niemcy. I właśnie dla tego że jesteśmy autsajderami mamy wszystko do wygrania, a nic do stracenia. Czy nie najtrudniejszą rolę mają zawsze faworyci?

Edgar.

RED. JAN ERDMAN LAUREATEM

Automobilklub Polski rozpisał w związku z X międzynarodowym raidem konkurs na najlepsze felietony o tej imprezie.

Jury przyznało jednogłośnie nagrodę p. Janowi Erdmanowi,



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
podczas meczu finałowego w Wimbledonie.



NOJI PROWADZI STAWKĘ DŁUGODYSTANSOWCÓW
w biegu na 5 klm. na mistrzostwach Polski w Chorzowie



W POSZUKIWANIU RODZINY
Rumun Raliński — urodzony w Łodzi — korzysta z okazji i przed meczem międzypaństwowym i ra dzi się naszego korespondenta red. M. Lipszyca jak ma odszukać krewnych.

Mistrzowie Europy obradują!

Walne zgromadzenie P. Z. B. w Poznaniu

W niedzielę w sali restauracji Continental w Poznaniu obradować będzie Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego. Dotychczasowy Zarząd wyjdzie napewno zwycięsko z szeregu potyczek z Okręgami i prowadzić będzie nadal w Poznaniu agendy potężnego Związku. Jeśli nadto zechce w paru punktach skorygować swój skład osobowy i usunie ludzi, którzy zarobili sobie w r. b. na jednomyślnie złą opinję byłoby to idealnym rozwiązaniem sytuacji. Nie widzimy bowiem narazie ani w Łodzi, ani na Śląsku, ani nawet w Warszawie osób, któreby mogły kierować sprawami P.Z.B. lepiej, niż Poznań.

Nie znaczy to jednak, że Poznań kierował Związkiem doskonale. Nieszczęsny konflikt z Kankovszkym, który pozbawił nas mistrzostw Europy, ubogi sezon międzynarodowy, wreszcie ciągłe podziemne tarcia z najpotężniejszym okręgiem WOZB, „wypadek" Białkowskiego i drażniąca wysyłka aż 5-ciu oficielów do Medjolanu, przy równoczesnym wykazywaniu deficytu bilansowego — oto lista „grzechów głównych" PZB.

Piszemy o nich dlatego że nie są to problemy zasadnicze, związane nierozłącznie z charakterem ludzi zasiadających w Zarządzie. Ci sami działacze mogą, przy odrobinie dobrej woli, zmienić swą politykę dla dobra boksu polskiego.

Mogą więc wcześniej montować sezon międzynarodowy (co zresztą bodaj już się robi) starając się o silnych i klasowych przeciwników, mogą współpracować ściśle z Warszawą, co umożliwi sfinansowanie najbardziej nawet kosztownego meczu międzypaństwowego, mogą sfinalizować wreszcie zaczętą już przez p. Rybarczyka w Ameryce pacyfikację stosunków z potężnym sekretarzem FIBA.

Wreszcie — co nie jest sprawą błahą — przekonanie opinji, że interesy Warty są reprezentowane w PZB identycznie jak innych klubów, umożliwiłoby by to spojrzenie bardziej krytycznym okiem na zgłoszenie Białkowskiego do Warty, nawet jeśli by to miało pociągnąć za sobą ponowną weryfikację mistrzostw.

Nadchodzący sezon międzynarodowy, w którym wystąpimy jako mistrz drużynowy Europy, z dwoma mistrzami i dwoma wicemistrzami indywidualnymi, wymaga nietylko rozmachu, ale i harmonji wewnątrz Związku. Bez załatwienia tych czterech spornych spraw PZB będzie miał kulę u nogi, która może opóźnić jeśli nie sparaliżować zupełnie najlepsze jego plany.

●

P. Z. B. nadesłał nam swe roczne sprawozdanie, zapraszając równocześnie (po raz pierwszy!) na walne zgromadzenie.

Stanowisko nasze wobec działalności ustępującego zarządu ujęliśmy w artykule powyżej.

Czytając sprawozdanie P. Z. B. nie znajdujemy w nim ani słowa o kilku sprawach, które stanowiły temat drażniących dyskusji w sezonie. Przeciwnie, zdaniem zarządu trwała harmonijna współpraca z okręgami...

Sądzimy, że takie przedstawienie sytuacji w oficjalnej enuncjacji nie powinno mieć miejsca. Zatargi są rzeczą ludzką, zwłaszcza gdy zatargi są w ogniu pracy sezonowej. Ale przemilczanie ich podczas redagowania sprawozdania, które zatwierdza w zupełnym już spokoju zarząd — nie licuje z powagą organizacji.

Poza tym, jeżeli chodzi o dane statystyczne, sprawozdanie P.Z.B. odznacza się skrupulatnością godną naśladownictwa przez inne związki. Część danych, dotyczących klubów i okręgów zamieszczamy niżej, jako ciekawą ilustrację cyfrową rozwoju boksu w poszczególnych okręgach.

●

POZNAŃ, 7.7. — Głównym wydarzeniem nadchodzącej niedzieli w Poznaniu będzie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, które rozpocznie się już przed południem. W Poznaniu oczekują bardzo ciekawych obrad. Szczególne zainteresowanie budzi w Poznaniu zachowanie i wystąpienie okręgów warszawskiego, śląskiego i łódzkiego. Szczególnie ostatni postawił szereg wniosków, z których najciekawszym będzie niewątpliwie wniosek, dotyczący zanulowania weryfikacji spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — IKP w Łodzi, z powodu głośnej afery Białkowskiego. (sw)

Ile zarobiono głosów

Liczba klubów, zrzeszonych w PZB. wzrosła w roku sprawozdawczym z 141 do 145 przynależnych do następujących okręgów:

Okręg		
Białystok	5	(7)
Kraków	6	(7)
Lublin	13	(12)
Lwów	23	(18)
Łódź	15	(15)
Pomorze	17	(12)
Poznań	14	(12)
Śląsk	15	(19)
Warszawa	29	(25)
Wilno	5	(5)
Wołyń	3	(6)

W nawiasach podajemy ilość klubów w r. ub.

Jeżeli chodzi o żywotność okręgów i klubów, to najlepszym miernikiem jest liczba głosów, zdobyta na podstawie nowych postanowień statutu, który przyznaje klubom odpowiednią ilość głosów zależnie od ilości zawodów wzgl. udziału zawodników w mistrzostwach. Na mocy tych postanowień winien Klub wykazać przynajmniej 6 głosów, aby zdobyć prawo obywatelskie na Rocznym Walnym Zgromadzeniu Okręgu. Musiał więc co najmniej odbyć 3 spotkania towarzyskie i zdobyć dalsze 3 głosy przez udział w mistrzostwach, w „pierwszym kroku bokserskim" lub w dalszych zawodach klubowych z drużynami krajowymi lub zagranicznymi.

Niestety na ogólną ilość 145 klubów zrzeszonych w P. Z. B. tylko 63 kluby uzyskały statutowo wymagane minimum 6 głosów. Klasyfikacja najżywotniejszych klubów według uzyskanych głosów przedstawia się jak następuje:

	Klub	Głosy
1)	Warta — Poznań	64 głosy
2)	H.C.P. — Poznań	49 „
3)	Sokół — Poznań	42 „
4)	I.K.P. — Łódź	41 „
5)	C.W.S. — Warszawa	39 „
6)	P.K.S. — Katowice	38 „
7)	Czechowice — Warszawa	37 „
8)	Geyer — Łódź	33 „
9)	Astoria — Bydgoszcz	31 „
10)	Skra — Warszawa	31 „
11)	Wisła — Kraków	31 „
12)	Granat — Kielce	31 „
13)	Hakoah — Łódź	30 „
14)	Fort Bema — Warszawa	30 „
15)	Okęcie — Warszawa	29 „
16)	Ruch — W. Hajduki	29 „
17)	Slavia — Ruda	29 „
18)	Gryf — Toruń	27 „
19)	Makabi — Warszawa	27 „
20)	Goplania — Inowrocław	26 „
21)	Wawel — Kraków	26 „

Okręgi mają na walnym zgromadzeniu P. Z. B. tyle głosów, ile zdobyły łącznie kluby przynależne do danego okręgu oraz dodatkowo 20 głosów za udział przynajmniej 6 zawodników okręgu w indywidualnych mistrzostwach Polski (w grupach). Na tej zasadzie klasyfikacja okręgów przedstawia się jak następuje:

Okręg	Ilość klubów w ogóle	Ilość klubów głosujących	głosy za kluby	za udz. w mistrz.	Razem głosów
1. Warszawa	29	13	351	20	371
2. Poznań	14	9	276	20	296
3. Pomorze	17	9	196	20	216
4. Łódź	15	7	190	20	210
5. Śląsk	15	7	180	20	200
6. Lublin	13	6	135	20	155
7. Lwów	23	7	147	—	147
8. Kraków	6	3	74	20	94
9. Wilno	5	2	32	20	52
10. Białystok	5	—	—	20	20
11. Wołyń	2	—	—	—	—

Delegatami Warszawy na niedzielnym walnym zebraniu PZB będą pp.: płk. Dudryk, St. Cendrowski, Ogrodowczyk, inż. Merliński.

Sparta (Kopenhaga) nadesłała pismo do WOZB, w którym donosi, że koresponduje z PZB w sprawie sprowadzenia reprezentacji Polski na mecz do Kopenhagi. Gdyby jednak pertraktacje z PZB nie przyniosły konkretnego rezultatu, Duńczycy zamierzają na wrzesień sprowadzić reprezentację Warszawy.

I. I. Forward, klub bokserski pracowników wyścigów konnych w Warszawie został przyjęty w poczet członków WOZB.

Przybylski, znany bokser poznański wagi półciężkiej przenosi się do Warszawy i ma zasilić szeregi K. S. Lot.

GRUDZIĄDZ. Zwołane przez komisarza PZB., rtm. Koprowskiego, nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego OZB, miało charakter burzliwy. Jak wiadomo, poprzednie dwa kolejne zebrania były zerwane, wskutek czego zarząd PZB wyznaczył tym razem komisarza. Obrady trwały 9 godzin. Na wniosek WKS Gryf zdecydowano przenieść siedzibę Pomorskiego OZB z Grudziądza do Torunia. Wybrano nowy zarząd z prezesem mjr. Boryczko i wiceprezesami — Hajecem i Tomaszewskim na czele.

Egzamin pływaków stolicy

po miesiącu nauki u Steppa

Bocheński, wbrew przewidywaniom, jest najpilniejszym uczniem Steppa i znajduje się dziś w znakomitej formie: 100 i 200 metrów pokrył on przed tygodniem w 1:01,8 i 2:24! Trener Stepp obiecuje, że na mistrzostwach Polski Bocheński popłynie setkę poniżej 1 minuty! Na mistrzostwach Warszawy (sobota i niedziela) startuje on na 100 i 200 m.

●

Szrajbman I dotrzymuje swej obietnicy mimo dobrej bezwątpienia formy — na mistrzostwach Warszawy nic, prócz sztafet, nie popłynie.

●

Dużo obiecują crawlerzy AZS-u — Karpiński, Makowski, Gumkowski, Olszewski i Lenert. Wszyscy oni znajdują się w doskonałej formie, co jest w dużej mierze zasługą Steppa. Próbować oni będą pobić rekord Polski 5x50 m.

Pływacy Legii z braćmi Szrajbmanami, Zubowiczem, Bojowym i Konarkiem również zgłosili próbę bicia rekordu Polski na 5x50 10x50 m st. dow.

●

Morawska — Baranowska jest dziś w świetnej formie i na treningach zawsze pływa poniżej własnego rekordu Polski. Oczekujemy od niej zejścia już na mistrzostwach Warszawy poniżej 1:30 na 100 m. nawznak.

Wśród pań jednak sytuacja nie jest na ogół różowa: jedna Morawska jest klasą — reszta, to zupełna miernota lub dobrze zapowiadająca się młodzież. Dość powiedzieć, że na 200 m. st. klas. największe szanse na tytuł posiada Zeligerówna, która pływa coś z 6 lat, ostatnie dwa — pauzowała!

Karliczek zagarnia tytuły

Brzeziny Śląskie, 6 czerwca.

Na zapomnianym, odległym o parę kroków od granicy państwa, kąpielisku „Orzeł Biały" rozegrane zostały tegoroczne mistrzostwa pływackie okręgu śląskiego. — na starcie znalazły się tylko cztery kluby: E.K.S., T.P. Giszowiec, P.T.P. i K.P. Siemianowice.

Jak można było się spodziewać, mistrz Polski E.K.S. zajął pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobywając 957 pkt. przed Giszowcem (651 pkt.), który jedyny potrafił nawiązać walkę z mistrzem.

Zawodnicy E.K.S-u zagarnęli wszystkie pierwsze miejsca w konkurencjach które obsadzili. O największą niespodziankę postarała się zawodniczka E.K.S. Brollówna która na 100 i 200 m w stylu klas. pokonała mistrzynię Jarkulisz - Niedobecką we wcale niezłych czasach 1.37 (!) i 3.30. Joachim Karliczek był głównym zbieraczem punktów dla mistrza zajmując trzy pierwsze miejsca na 100 crawlem (1.05,4) 100 na wznak (1.23) i 400 m. dowolnym (5.46,8). Godnym uwagi jest również fakt obsadzenia pięciu pierwszych miejsc na 100 m st. dow. przez pięciu startujących z E.K.S.

Poza tym uzyskano nast. wyniki. Panie: 100 m dow.: Habierówna (E.K.S.) 1.30. 100 m na wznak: Jarkulisz (Giszowiec) 1.45,4. 400 m dow.: Habierówna 7.31,8. 3 x 100 zmiennym: E.K.S. 5.06. 4 x 100 dowolnym: Giszowiec 7.29,7. Panowie: 100 dow.: Praski (E.K.S.) 1.09,4. 100 klas.: Rusinn (E.K.S. 1.23,4. 200 dow.: Jankowski (E.K.S.) 2.42. 200 klas.: Rusinn 3.04. 5 x 50 E.K.S. 2.33. 3 x 100 zmiennym: E.K.S. 4.01,2. 4 x 200 dowolnym: E.K.S 11.35.

W skokach triumfował Ziaja (Giszowiec) 140 pkt. przed ex-mistrzem Maerzem (Giszowiec). (hr)

NOWA PŁYWALNIA NA ŚLĄSKU.

W Jastrzębiu - Zdroju w ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku nowozbudowanej pływalni. Otwarcia dokonał woj. śląski dr. M. Grażyński.

Pływalnia jest pierwszym tego rodzaju obiektem w pow. rybnickim, — powstała ona kosztem 200 tys. zł. Basen ma rozmiary 40x90 m. (hr).

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ARMII

W dniach 9 i 10 lipca odbędą się we Lwowie na kąpielisku kleparowskim doroczne mistrzostwa pływackie armii. Organizatorem zawodów jest sekcja pływacka „Czarnych". W program zawodów wchodzi 7 biegów, sztafeta 4 x 100 m i skoki. W zawodach weźmie udział około 150 pływaków z całej Polski z mistrzem Ziają na czele.

TORUŃ. Na pływalni w Toruniu odbyły się zawody o mistrzostwo Pomorza w klasach 2-ej i 3-ej. Ogółem startowało ok. 100 zawodników i zawodniczek z Grudziądza, Bydgoszczy i Torunia.

Na ogół uzyskano przeciętne wyniki: 100 m stylem dowolnym — Moczydłowski (Sokół Grudziądz) 1:16 min. 200 m stylem dowolnym — Suski (Sokół Bydgoszcz) 3:04,8 min. 100 m stylem grzbietowym — Zieliński (Sokół Grudziądz) 1:37,9 min. 100 m stylem klasycznym — Dobrucki (Pomorzanin Toruń) 3:22 min. 100 m stylem klasycznym pań — Wawrocka (Wodnik Bydg.) 1:55.8 min. 100 m stylem dowolnym pań — Szumiłowska (Sok. Grudz.) 2:04,4 min. 100 m stylem grzbietowym Godzwonówna (Sok. Bydg.) 2.03 min. 200 m stylem klasycznym i 400 dowol. — Wawrocka 4:14 min. i 9:06,4 min.

SPORTOWE STADŁO MAŁŻEŃSKIE

W środę rano odbył się w Łodzi ślub dwojga znanych sportowców: lekkoatletyki Kwaśniewskiej oraz pływaka i hokeisty Trytki.

NARODOWE ZAWODY ŁUCZNICZE

W dniach od 7 do 13 bm. odbędą się we Lwowie X. Narodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski w konkurencji kobiecej i męskiej. Ze względu na jubileuszowy charakter zawodów, organizatorzy nadadzą imprezie rozmiary i cechy uroczyste. Protektorat nad zawodami objął prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski i profesor Politechniki Lwowskiej, dr Kazimierz Bartel, honorowy członek Polsk. Zw. Łuczniczego.

ZAWODY MYŚLIWSKO-STRZELECKIE

W niedzielę zakończyły się w Warszawie narodowe zawody strzelecko - myśliwskie.

W strzelaniu do 300 rzutków pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Stanisław Rosenwerth, uzyskując 286 pkt. na 300 możliwych. 2) Ziegenhirte — 279, 3) Kiszkurno — 277 pkt.

W strzelaniu kulowym do jelenia zwyciężył Janusz Regulski, osiągając 95 pkt. na 125 możliwych. W strzelaniu do pojedynczego dzika Regulski osiągnął 80 pkt. na 125 możliwych.

W strzelaniu do dwóch dzików wygrał dr. Ciążyński, osiągając 167 pkt. na 200 możl.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w strzelaniu kulowym zajął kpt. Zaleski, mając 333 pkt. na 500 możl.

W strzelaniu śrutem do zająca wygrał Szydłowski, uzyskując 29 pkt. na 30 możliwych.

WIELKI ZJAZD GWIAŹDZISTY LMK. DO GDYNI

Jedną z ciekawszych atrakcyj organizowanego przez Ligę Morską i Kolonialną Tygodnia Morza będzie Wielki Zjazd Gwiaździsty do Gdyni, samochodami, urządzany przez Sekcję Samochodową Polskiego Touring Klubu. W Zjeździe mogą wziąć udział zarówno zawodnicy zrzeszeni, jak i niezrzeszeni, startujący na wszelkiego rodzaju samochodach osobowych, dopuszczonych do ruchu na naszych drogach publicznych.

Każdy zawodnik może sobie obrać dowolną marszrutę, nie mniejszą niż 150 klm. z obowiązkiem dojechania do mety w Gdyni. Zawodnicy mogą startować od dn. 10-go godziny 12-ej. Meta w Gdyni będzie otwarta dnia 11-go w godzinach od 10-tej do 12 ej bez punktów karnych i do godz. 13-ej z doliczaniem punktów karnych. W Starogardzie przewidziany jest półmetek z noclegiem, przyczym za pobyt w Starogardzie zawodnicy otrzymują specjalne punkty dodatnie.

Zjazd Gwiaździsty do Gdyni ma charakter nie tyle zawodów sportowych, ile milej wycieczki turystycznej i dlatego średnia szybkość, obowiązująca w tym Zjeździe, wynosi tylko 45 klm. na godzinę, a za wzięcie większej liczby osób do swego wozu, zawodnik zyskuje punkty dodatkowe. Po przybyciu na metę w Gdyni ma się odbyć wspólna defilada przed miejscowymi władzami wszystkich maszyn, co będzie niejako manifestacją naszego świata motorowego nad polskim morzem.

Verey w Gdańsku

W Gdańsku odbyły się międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem drużyn: polskiej, berlińskiej, wschodniopruskiej i gdańskiej.

Poszczególne biegi wykazały ogromną przewagę tych załóg, które należą do extra klasy europejskiej, a więc olimpijskich drużyn z Berlina oraz Vereya. Dwójka Balicki — Ustupski nie osiągnęła jeszcze poziomu, który reprezentowała dawniejsza dwójka Verey — Ustupski. Czwórka BTW, biorąca udział w biegu głównym o nagrodę kanclerza Hitlera, złożona jest z zawodników młodych, nieprzygotowanych jeszcze do zawodów tak poważnych, w tak silnej konkurencji międzynarodowej.

Poszczególne biegi dały wyniki następujące:

Jedynki nowicjuszy: 1) Reich z bydgoskiego Frithof R. C. 8:27,6.

Jedynki seniorów: 1) Verey 8:10, 2) Pueth R. V. Victoria Berlin 8:21,4, 3) Jaster z Danz. R. V 8:41.

Czwórki o nagrodę kanclerza Hitlera: 1) Berliner R. C. 7:20,8, 2) Koenigsberg R. C., 3) Studenci politechniki gdańskiej.

Dwójki podwójne: 1) Załoga berlińska Kaidel-Pirsch 7:15,9, 2) Berliner R. C., 3) AZS Kraków (Balicki-Ustupski) 7:46,2, 4) Friethof Bydgoszcz.

Czwórki o nagrodę Wisły: 1) Hansa Gdańsk 7:30, załoga Friethofu z Bydgoszczy na 4-tym miejscu.

Ósemki o nagrodę senatu (nie startowała osada BTW): 1) Berliner R. C. 6:30 przed Danz. R. V. 6:33,4 i Koenigsberg R. V. 6:52,6.

Słaby start pływaków

Pływackie mistrzostwa Warszawy rozpoczęły się wczoraj dwoma konkurencjami 400 mtr. st. dow. pań i panów.

Zwyciężyli faworyci, ale w słabych czasach. U pań zwyciężyła Morawska (Delfin) w czasie 6.49 przez Lewandowską (AZS) 7:25.6 i Zaubermanówną (ZASS.), a u panów Szrajbman II (Legia) — 5:59.7 przed Lenertem (AZS) — 6:00.4, Makowskim (AZS) — 6:01,7, Zubowiczem (Legia) itd.

Próba pobicia rekordu Polski na 500 mtr. st. klas. nie powiodła się Nowickiemu, który uzyskał 8:49.

Kronika prowincjonalna

TORUŃ. Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Pomorza: TKLT — grudziądzka Olimpia 5:2. Zwycięstwem tym toruńczycy zapewnili sobie tytuł mistrza Pomorza i w niedzielę nadchodzącą grać będą o drużynowe mistrzostwo Polski z mistrzem okręgu łódzkiego, KS — WIMA.

GDYNIA Trzeci ogólnopolski turniej tenisowy dla podoficerów o nagrodę redakcji „Wiarusa" przyniósł zwycięstwo w finale gry panów starszemu sierżantowi Drapale, który pokonał sierż. Luberdę 6:1, 6:2, 6:3. Sierż. Drapała zdobył w ten sposób poraz trzeci tytuł mistrza Korpusu Podoficerskiego. W grze podwójnej panów zwyciężył również sierż. Drapała, który wraz z sierż. Dalikowskim pokonał w finale parę Hempel — Janik 6:3, 6:1, 7:5.

N. SĄCZ. Sandecja — Strzelecki K. S. 3:0 w. o. Z powodu spóźnienia się Strzelców sędzia odgwizdał zawody. W spotkaniu towarzyskim Sandecja odniosła wspaniałe zwycięstwo bijąc Strzelca 10:0 (5:0). Sandecja definitywnie zdobyła mistrzostwo kl. A i będzie walczyć o wejście do ligi okręgowej. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Anczel 4, Hubert 4, Łukasik 2. Sędziował p. Firbiciński.

OSTROWIEC. Doskonały obrońca RKS-u (Radom) — Grabarczyk przeniósł się do Ostrowca, gdzie grać będzie w drużynie KSZO.

OSTRÓW. Ostrovia I — KPW I (Ostrów) 6:1. Ostatni mecz ligi okr. zakończył się wysokim zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki zdobyli Szczert 4, najlepszy gracz w napadzie, po jednej Młynarek i Nociniak, dla KPW honorowy punkt strzelił Kwintkiewicz. Sędzia p. Kwiatkowski z Poznania dobry.

Na dystansie 80 klm. odbyły się wyścigi kolarskie przy udziale 35 zawodników, bieg ukończyło 20 zawodników. 1 miejsce zajął Bednarek 2 g. 47 m. Zduńska Wola 2. Kaczocha (Ostrów) 3. Izydorski (Ostrów). (Cz)

SIEMIANOWICE. Reprezentacja miasta pokonała piłkarzy sąsiedniej Czeladzi 5:1. Dochód z meczu przeznaczony został na Czerwony Krzyż. (hr).

DROHOBYCZ. Zawody na dochód P. Z. P. N. „Junak" — „Betar" 2:1. Bramki strzelili dla „Junaka" Chlebek i Moroz, dla „Betaru" Rosen. Sędzia p. Budyń skrzywdził „Betar", który w normalnych warunkach przynajmniejby zremisował.

Ostatni egzamin przed Budapesztem

Regaty w Witoblu pod Poznaniem

Zgłoszenia na regaty Witobelskie już są znane. Jak należało oczekiwać nie została zgłoszona do czwórek bez sternika osada AZS Poznań. Najlepsza obecnie osada w tej kategorii, WTW, która nie mogła startować w Bydgoszczy, pojedzie walkowerem. Jest to zupełnie zrozumiałe. Poco ma narażać się AZS Poznań na przegraną, jeśli start na meczu z Węgrami jest już pewny.

Nie zgłoszono także dwójki ze sternikiem Kuryłowicz - Manitius. Kombinowana osada WTW—AZS W-wa Ślązak—Łebkowski muszą zadowolić się walkowerem. Jest to dobre pociągnięcie taktyczne ze strony kierownictwa sportowego AZS Poznań. Obowiązujący rewanż sportowy można odłożyć na później, a obu doskonałych wioślarzy z dwójki wsadzić do ósemki gwoli jej wzmocnienia.

W ten sposób zostanie zabezpieczony wyjazd do Budapesztu na dwójce ze sternikiem, a zarazem powstanie kusząca możliwość wygrania skoncentrowanymi siłami i ósemki. W wypadku zwycięstwa w tym biegu osady AZS Poznań, ośmiu wioślarzy wchodzących w jej skład musiałoby startować jeszcze w dwu biegach: w dwójce ze sternikiem i w czwórce bez sternika. To byłoby możliwym w naszych warunkach, ale w tak poważnej imprezie międzynarodowej, jak mecz wioślarski Polska — Węgry — byłoby zbyt lekkomyślnym czynem.

Uchyliły się także od rewanżowego spotkania wioślarki z WK Warszawskiego. Wioślarki bydgoskie zadowoliły się narazie walkowerem, ażeby przypomnieć o sobie na Mistrzostwach Polski.

Ciekawym będzie także powtórne spotkanie AZS Kraków i WTW w dwójkach podwójnych. Jak przewidywaliśmy słaba osada AZS Kraków przegrała do dwu dwójek niemieckich w Gdańsku. To samo ją czeka i w Budapeszcie, o ile WTW przedtem na Witoblu nie sprawi sensacyjnej niespodzianki.

Najważniejszym jednak biegiem dnia będą niewątpliwie powtórne eliminacje ósemek na mecz z Węgrami. AZS Poznań skoncentrował wszystkie swoje siły ażeby zwyciężyć. Mistrz Polski BTW pała ogniem rewanżu za porażkę w Bydgoszczy. Młoda osada K. P. W. z Bydgoszczy jeszcze raz chce spróbować swoich sił w doborowym towarzystwie. Ósemkę AZS Warszawa, która wygrała eliminacje w Bydgoszczy prześladuje pech, nie wiadomo jeszcze czy będzie ona startować na Witoblu, albowiem wskutek wypadku z nogą musiał wycofać się z treningu szlakowy tej osady.

Tor regatowy na Witoblu ma pełne 2000 mtr. stojącej wody, przyczem czasem bywa duża fala i wiatr. Regaty niedzielne wzbudziły duże zainteresowanie wśród społeczeństwa sportowego Poznania. Są one pierwszą ogólnopolską imprezą Poznańskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich, który teraz energicznie pracuje nad podźwignięciem wioślarstwa poznańskiego na dawne wyżyny.

Jerzy K.

Młodzi w Bydgoszczy

Regaty bydgoskie wysunęły na pierwszy plan szereg młodych osad; pomijając ósemkę AZS W-wa, doskonale prezentujące się ósemki bydgoskie i poznańskie.

Ósemka nowicjuszy AZS Poznań (Jerszyński (szlakowy), Popowski I, Popowski II, Bartz, Stachowiak, Nycz, Borówko, Ślązecki) była klasą dla siebie. Trener Mikołajczak będzie miał z niej jeszcze większą pociechę. Osadę tę cechuje ogromna ambicja, zaciętość oraz żywiołowość w walce przy dalszym opanowaniu technicznym łodzi i wiosła.

Ósemka nowicjuszy BTW jest jeszcze za słabo zgrana, ale ma możliwości rozwojowe; bardzo ładnie finiszowała, zapewniając sobie drugie miejsce. Ósemka WTW, zwycięska w Warszawie, była widocznie nie w formie i nie mogła dać sobie rady ze stojącą wodą.

Ósemka BTW młodszych (Dudziński, Len, Halagiera, Mantaj Flegiert, Świątkowski, Fligiel II, Wilczarski) była klasą dla siebie. Pomściła ósemkę nowicjuszy, bijąc tę samą osadę AZS Poznań w dobrym czasie 5,42. Szlakowy Dudziński, który już raz startował w czwórkach doskonale wywiązał się ze swego zadania.

Zwycięstwo młodych w czwórkach

Doskonałą osadą jest osada drugich czwórek GRV (Henirich, Krüger, Abromet, Gburek, sternik Hammler). Silna fizycznie, dobra technicznie, ambitna i żywa osada ta wygrała pewnie z KW Poznań i DRV Gdańsk. Czwórka półwyścigowa wojskowych, wygrana przez podchorążych lotnictwa z AZS W-wa (Wawer, Martini, Czerwiński, Dzierżanowski, sternik Popielewicz) wytrenowana przez Henryka Budzyńskiego była naprawdę jedyną prawdziwie wojskową dobrą osadą regat.

Drugą dobrą czwórką nowicjuszy była pechowa RC „Fritjof" (Werner, Schulc, Hemmerling, Böhnert, sternik Żarski). Zwycięzca BTW (Halagiera, Mantaj, Wiczarski, Flegiel I, sternik Wiśniewski) był gorszy od „Fritjofa" co najmniej o 3 długości. Och! Te pale na torze bydgoskim. Czwórka pływ nowicjuszy KPW Bydgoszcz, Wachowiak, Nickel, Makowski, Płaszyński, stern. Demel) odniosła bezapelacyjne zwycięstwo nad KPS I i II Bydgoszcz.

Niemiec prowadzi w Tour de France

Po raz pierwszy w dziejach wielkiego wyścigu żółtą koszulkę lidera zdobył Niemiec Erich Bautz; skorzystał on z pierwszych wzniesień na sobotnim etapie Metz - Belfort (220 klm), ruszył w pościg za młodym ucieknierem włoskim Carinim przegonił go na górze Ballon d'Alsace (1250 wysokości) — i samotnie przybył do mety mimo rozpaczliwego pościgu Belga Lowie i Włocha Bartaliego. Bautz zdobył przewagę blisko 4 minuty, co wysunęło go na czoło klasyfikacji indywidualnej.

W niedzielę rozegrano skomplikowany etap Belfort - Genewa. Najpierw — do Lons le Saulnier — był start masowy. Zwyciężył Francuz Puppo. Bautz był 1:40 sek. w tyle; Potem — do Champagnole (34 klm) — był wyścig na czas Zwyciężyła Belgia w 55:33 o pół minuty przed Francją i Włochami, 55 sek. przed Niemcami.

Wreszcie w Genewie (93 klm) przez col de Faucille (1332 wysokości) zwyciężył Szwajcar Amberg.

Pierwszy etap alpejski Genewa — Aix les Bains z przełęcza Aravis (1470 mtr.) przyniósł Bautzowi, któremu pomaga teraz cała drużyna niemiecka, powiększenie przewagi. Prowadzi on teraz o 10 i pół minuty przed Szwajcarem Ambergiem i Włochem Bartali. Etap wygrał Deloor (Belgia) — 180 klm w 5:26:25 — o 7 minut przed grupą 24 kolarzy z Bautzem na czele.

KOLARSTWO W POZNANIU

Na boisku Sokoła odbyły się w niedzielę kolarskie wyścigi na torze żużlowym, zorganizowane przez Poznańskie Tow. Cyklistów i Motorzystów. Udział wzięło 53 kolarzy. Zawody wywołały duże zainteresowanie. Bieg główny (2 okrążenia toru — około 940 m) przy 19 startujących wygrał po czterech przedbiegach Henryk Lange (HCP), uzyskując na ostatnich 200 mtr. czas 17.8, 2) Sarnowski (P. T. C. M.). Bieg 4000 m o druż. mistrzostwo Poznania przy trzech drużynach startujących (4 zawodników) wygrała niespodziewanie drużyna PTCM w czasie 6:39, (mierzono czas trzeciego zawodnika na mecie). Dopiero na drugim miejscu przybyła faworyzowana drużyna HCP.

W biegu punktowym na 10 okrążeń toru z finiszami na 4 i 10 okrążeniu wygrał Ratajczak (PTCM) przed Jakubowskim (PKP Gniezno). Bieg wewnętrzny PTCM (5 okrążeń) wygrał Sarnowski. Wyścig kolarzy niestowarzyszonych (5 okrążeń) przy 17 startujących wygrał Pluta przed Koteckim. Wreszcie najciekawszy bieg półgodzinny z udziałem 7 par wygrali H. Lange (HCP) i Ratajczak (PTCM).

Wyścig kolarski w Ostrowie, na dystansie 80 klm wygrał przy udziale 35 zawodników Bednarek ze Zduńskiej Woli w czasie 2 g. 47 min. przed Fr. Kaczochą (Ostrów) 2 g. 47:05.

Nowi mistrzowie Ameryki

Świetne wyniki Niemców

Mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki rozegrane na stadionie uniwersytetu Marquette w Milwaukee wyłoniły wiele nowych nazwisk. W najlepszej formie był mistrz olimpijski Woodruff, który przebiegł 800 mtr. w 1:50.

Inne wyniki: 100 mtr Walker 10,7, 200 mtr Weierhauser 20,9, 400 mtr Malott 47,1, 1.500 mtr Cunningham 3:51,8, 5 klm Mc. Cluskey 15:04,1, 110 płotki Tolmich 14,5, 400 płotki Patterson 52,3, 4 x 100 San Francisko 41,2, 4 x 400 New Jork AC 3:16, wdal King 766, wwyż Al Britton 204, trójskok Brown 15,11, tyczka Sefton 446, kula Reynolds 15.72, dysk Levy 49,82, oszczep Reitz 68,51, młot Irving 52,92.

Na mistrzostwach juniorów rozegranych równocześnie wyniki były następujące: 200 m — Sulliwan 21,5 sek., 200 m płotki — Belcher 23,5 sek., 100 m — Tolmich 10,5 sek., 400 m — Speakley 48,8 sek., 400 płotki — Borican 54,6 sek 800 m — Marion 1:53 min., 5000 mtr — Alridge 15:36,7 min., 10.000 m — Eino Pentti 32:02,5 min., 1500 m — Siezernich i Coll po 3:57,8 min., nowy rekord toru, wzwyż — Thompson 198 cmt., tyczka — Solock 398 cmt., wdal — Walker 737 cmt, trójskok — Kent 14,51 cmt kula — Hart 14,34 mtr., oszczep — Graham 66,29 mtr.

NIEMKA I ANGIELKA WYRÓWNUJĄ REKORD ŚWIATOWY

Niemka Ratien skoczyła na zawodach w Krefeldzie wzwyż 163 ctm, wyrównując rekord świata. Inne wyniki tych doskonale obsadzonych zawodów były następujące:

100 m — Sweeney (Ang.) 10,5 sek, 2) Leichum (N) 10,8 sek.: 400 m — Kisters (Niemcy) 49,2 sek.; 100 m — Stothard (Anglia) 2:27,2 min.; 110 płotki — Thornton (Anglia) 15 sek., 2) Caldana (Włochy) 15,1 sek.; 400 płotki — Gian (Niemcy) 55,3 sek.; 3000 m z przeszkodami — Tuominen (Finl.) 9:29,6 min., 2) van Rumst (Belgia) 9:34 min.; 4 x 100 m — Anglia 42,6 sek.; kula — Woellke (Niemcy) 15.71 mtr.; oszczep — Kalima (Finl.) 64,52 mtr. 2) Wejmann (N) 61,18 mtr.; młot — Hein (Niemcy) 56,02 mtr, 2) Blask (N) 52,70 mtr.; wzwyż — Kalima (Finl.) 197 cmt, 2) Gehmert (Niemcy) 193 cmt.; wdal — Grampp (N) 714 cmt, 2) Caldana (Wł) 705 cmt.; 100 m pań — Koen (Holandia) 12,2 sek.; 80 m płotki — Burke (Anglia) 11,9 sek.; wzwyż — Ratien (N) 165 cmt, 2) Odam (Anglia) także 165 cmt.; dysk — Mauermayer (N) 40,37 mtr.

W Lipsku Long skoczył wdal 779, a Krueger rzuciła oszczepem 42 mtr, Krauss skoczyła wdal 571.

LANZI BIJE REKORD

Lanzi vicemistrz Olimpiady przebiegł 800 mtr w Turynie w 1:50,5, bijąc rekord włoski należący do Beccaliego o 0,1 sek. Niedawno Lanzi miał na 800 mtr 1:50,8.

Nie pomogą płacz i łzy...

Histeryczne zawodzenia złym lekarstwem na futbol

Przegraliśmy na własnym boisku mecz z Rumunami!

Wielkie jest rozczarowanie, wielki żal i gniew. Powiesić, rozstrzelać, wytopić tych wszystkich, którzy zawiedli na boisku i tych co zawinili poza nim. Nie mamy graczy, nie mamy drużyny, nie mamy piłki nożnej! Wszystko okazuje się złe! W konsekwencji należałoby więc rozpędzić całą „hałastrę", buty przekazać „Pomocy Zimowej", a boiska zamknąć, zaorać, zasiać burakami cukrowymi i chyba poczekać, aż na cukrze tym odkarmi się nowe lepsze, dorodniejsze pokolenie.

Nie mamy najmniejszej ochoty dołączyć się do rozhisteryzowanego chóru który jest u nas zresztą zjawiskiem normalnym. Zbyt trzeźwą oceną psuliśmy różnym ludziom tylokrotnie humor w chwilach niemniej histerycznego entuzjazmu, triumfu i radosnego zachłystywania się, że dziś możemy sobie pozwolić na luksus zachowania zimnej krwi i zmitygowania nieprzytomnych płaczek!

Czyżby...?

Więc powiadacie panowie, że nie mamy graczy ani drużyny? — Hm, niby, jakto? Przecież nie minął jeszcze rok od czasu chlubnych występów w Berlinie?

Wprawdzie przyszedł później Belgrad i Kopenhaga, ale w środku były też Niemcy. A ileż to miesięcy dzieli nas od zwycięstwa paryskiego?

Czyżby wszystko to nic nie znaczyło, czyżby w rzeczywistości mór padł na wszystkie wielkie sztuki i na bezrybiu pozostały nam już tylko raki?

Przypominamy sobie w tej chwili mecz z Norwegią na olimpijskim stadionie. Mimo zmian i nowych postaci wszystko szło składnie. A w Paryżu? Przecież nie było tam ani Kotlarczyka ani Kryszkiewicza i pomoc dawała sobie dobrze radę?

Jakież to więc tajemnicze siły działają w tym polskim piłkarstwie, że w chwili gdy wydaje się nam, że możemy czerpać z pełnego, wszystko rozpływa się pod ręką, niby złudny miraż.

Jakim cudem znikają nagle z horyzontu Gody i Dytki, zapomina się o Piecach czy Ziżkach? Czy doprawdy ogarnęła Polskę epidemia nagłego zaniku wszelkich umiejętności i to co dziś jeszcze miało określoną wartość, jutro już nadaje się tylko na szmelc?

A może czasami tkwi wina w chronicznej nieudolności ogarnięcia całego materiału i w braku jakiegokolwiek systemu?

Nie myślimy tu o systemie na boisku, o metodach angielskich czy austriackich, o formacjach „W" lub „M". Chodzi nam o zwykły domowy bałaganik o brak jakiejkolwiek metodyki w zawiadywaniu tym, co się już posiada!

Niebezpieczna próżnia

Walne zgromadzenie PZPN zniosło funkcję centralnego trenera. Może i słusznie. Ale, czy pomyślał kto o zastąpieniu go na odcinkach, które z natury rzeczy podpadały również pod jego kontrolę? Referent wyszkoleniowy zajmuje się pracą w szerz i pieczą nad młodzieżą, kto zaś czuwa nad kadrą reprezentacyjną, która przed rokiem przedstawiała się wcale bogato.

W teorii jest ona rzekomo podporządkowana kapitanowi sportowemu, w praktyce chodzi sobie samopas. Gracze trenują albo i nie, przygotowują się do czekających zadań, albo też wierzą w swą szczęśliwą gwiazdę. W rzeczywistości nikt nie sprawuje nad nimi kontroli, nikt nie utrzymuje z nimi stałego kontaktu, i jedynym źródłem informacyjnym, z jakiego korzysta kapitan sportowy, są czujki poufnie rozstawione w poszczególnych okręgach. Czy, i w jakim stopniu opinie informatorów są ścisłe i zasługują na uwagę, to już pozostaje tajemnicą kapitana sportowego, który dokonał ich wyboru.

Faktem jest, że ci ludzie nie mogą mieć i nie mają żadnego wpływu na graczy. Mogą co najwyżej obserwować i zameldować, że Dytko nie trenuje, wobec czego jest zapewne bez formy!

Czy nie należałoby jednak zainteresować się, dlaczego Dytko nie trenuje.

Czy nie należałoby doprowadzić do tego by *właśnie trenował*, gdyż będzie potrzebny do drużyny narodowej?

Czy nie należało wcześniej zająć się losami Goda, kontrolować postępy Pieca II i może jeszcze wielu innych utalentowanych młodzików, których po pierwszej nieudanej próbie bezwzględnie utrącano?

Ustalić kompetencje

Trzeba wreszcie stwierdzić wyraźnie, czy kapitan sportowy ma ograniczać się tylko do wyboru i zestawiania reprezentacji, czy też ma on czuwać nad kształceniem i uzupełnianiem całej kadry reprezentacyjnej!

Nie mamy pretensji do pana Kałuży, by wykonywał swą funkcję w rozszerzonej formie opiekuna i instruktora. Należy więc jednak obarczyć specjalną jednostkę, lub może referat wyszkoleniowy PZPN, co nie śmie się jednak stać kosztem przygotowywania młodzieży i mniejszych okręgów wymagających specjalnej opieki.

W PZPN musi się znaleźć człowiek, który nie zadowoli się relacją, że Dytko odpoczywa, ale zatroszczy się też, jakie są tego przyczyny i poruszy wszystkie kółeczka, które potrzebne są, by graczom branym pod uwagę do drużyny narodowej umożliwić odpowiednią zaprawę.



JEDNA Z DWÓCH BRAMEK

które na niedzielnym meczu Rumunia — Polska puścił Pavlovici.

Wyznawcy Woronowa

Wśród wysuwanych postulatów rozlega się często okrzyk „odmłodzić". Zwolna panowie, kogo to właściwie chcecie odmładzać? Dwudziestoletniego Wilimowskiego, czy też nie o wiele starszego Pieca I. W tej chwili nie widzimy „starców" (poza jednym Kotlarczykiem) a kilku rutynowanych graczy trzeba będzie zawsze zachować. Powoływanie się na przykład Szwedów, którzy do gruntu zmienili swój zespół, niczego nie mówi. Forma i sposób gry „młodzików" szwedzkich nie były znów tak bardzo przekonywujące!

Jest rzeczą jasną, że w drużynie reprezentacyjnej konieczne są zmiany. Nie mogą one jednak pójść po linii maksymalnej. Przede wszystkim należałoby jednak dokonać rozgraniczenia różnych pojęć.

Jeśli nie dopisują konsekwentnie zawodnicy starszego rocznika wyłania się automatycznie wniosek, że dla tych czy innych przyczyn obniżyli już swą formę i poza jednym czy drugim okolicznościowym wyskokiem nie ma widoków, by wrócili do dawnych wyżyn.

Zgoła inaczej ma się sprawa z młodszymi graczami.

Wilimowski grał ze Szwecją wcale dobrze ale nie najlepiej! Wilimowski w Łodzi najbardziej zawiódł! Czy spróbuje nam kto wmówić, że należy już po wsze czasy zrezygnować z Wilimowskiego?

Po meczu szwedzkim piano we wszystkich tonacjach hymny pochwalne na cześć Gemzy. Pozwoliliśmy sobie nasadzić na nie tłumik i sprowadzić do właściwych granic. Przyszedł drugi występ reprezentacyjny. Biedny Ślązak nie zdołał uchronić drużyny przed klęską, nie rozbił w puch niedobrych Rumunów. Robił co mógł, na co go w danej chwili stać i... sprawił srogi zawód swym entuzjastom, oczekującym jeszcze większego cudu.

Uprasza się o cierpliwość

Czyż i Gemzę należy rzucić między stare żelaziwo? Z głosów jakie dokoła słyszymy tak by wypadało, ale i w tym wypadku pozwolimy sobie być nieco odmiennego zdania. Nie upieramy się przy tym, że Gemza odegra kiedyś w Polsce rolę Martyny. Może tak, a może i nie. Niemniej jednak należy nadal go pilnować, dać mu sposobność dokształcania się i przystąpienia po raz trzeci a może i czwarty do egzaminu kwalifikacyjnego. Gemza jest młody, pełen zapału i ambicji, a przecież nie tak to dawno i nad Wodarzem machano już lekceważąco ręką!

Podobnie ma się sprawa i z Piontkiem, z tym zastrzeżeniem, że ponownie domagamy się powierzenia go obserwacji lekarskiej. Trudno bowiem zrozumieć, jak to stało się, że Piontek grał bez zarzutu na meczu treningowym w Krakowie, że technicznie dawał sobie doskonale radę w Paryżu, a tu nagle jakoś ciężko obchodzi się z piłką? Chcemy wiedzieć, czy są faktycznie dolegliwości w kostce, czy też tylko brak odpowiedniej kondycji, a może chwilowa niedyspozycja. Przy okazji dobrze będzie napomknąć, że sporo czasu trwało, zanim God — za którym rozlega się obecnie wołanie — dostroił się do rzeczywistego poziomu reprezentacyjnego.

Nie ma rady

Natomiast zrezygnować przyjdzie chyba z Kryszkiewicza. Nie, tu nie da się już wiele zrobić! Z dwu graczy słabych wolimy już Ziżkę, a jeszcze bardziej Pieca II, czy nawet Górę. Każdy z nich ma więcej inicjatywy i lepszą intuicję. Z ciężkim sercem przyjdzie też — zdaje się — rozstać się z Kotlarczykiem II, aczkolwiek nie wykluczamy, że w dniach mniej upalnych osiągnie on znów wysoki standart.

Gdy chodzi o bramkarzy, to obowiązuje zasada: tylko bezwzględnie lepszemu przyznać pierwszeństwo przed starszym. Rudnicki okazał tak wielkie zalety w Krakowie, że wyforowanie go przed Albańskiego nie mogło napotkać na żadne zastrzeżenia! Później przyszła kontuzja i...



POD BRAMKĄ RUMUŃSKĄ

Pavlovici wyłapuje piłkę nadbiegającemu Wilimowskiemu

Prosimy o informacje

Co u licha dzieje się właściwie z Rudnickim? Czy zatroszczył się ktoś należycie, jakie są jego obecne możliwości, jakie widoki na przyszłość, czy może potrzeba mu specjalnej opieki lekarskiej?

Słyszymy to i owo, brak jednak autorytatywnych wyjaśnień, ponieważ, jak wspomnieliśmy na wstępie, nie ma w PZPN instancji, która obowiązkowo zajmowałaby się losem graczy kadry reprezentacyjnej!

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby Rudnicki znalazł się znów na scenie, Gdyż Madejski, mimo poprawy w drugiej połowie, absolutnie nie pozyskał naszego zaufania. Gdyby w tej chwili zaszła konieczność wystawienia reprezentacji głosowalibyśmy bez zastanowienia raczej za Albańskim, niż za bramkarzem Wisły.

Matyas czy Scherfke? — Z wielu stron słyszymy odpowiedź: „ani jeden, ani drugi". Pięknie, ale gdzie jest w tej chwili „ten trzeci"? Być może, że zrodzi się wśród młodej gwardii, może w Poznaniu, Krakowie lub Łodzi. Może jest już dzisiaj na Śląsku jakiś dojrzały technik i bojowiec zarazem?

O tym trzeba będzie się dopiero przekonać, a do tego czasu wypada stwierdzić, że pojedynek Matyas — Scherfke nie da już chyba nigdy decydującego rezultatu. Każdy ma swoje zalety i swoje wady.

Wypadałoby wspomnieć jeszcze o Piecu I, który mógłby wreszcie poświęcić więcej uwagi arkanom techniki. Przy tego rodzaju walorach fizycznych lepsze opanowanie piłki dałoby idealne rezultaty. Natomiast o Szczepaniaku i Wodarzu można nawet nie pisać. Czy grali dziś nieco słabiej czy lepiej jest obojętne. Posiadają stałe kwalifikacje, których nie tanguje jeszcze ząb czasu.

Jeszcze raz to samo

Nie będziemy też powtarzać oklepanej śpiewki na temat szybkości i niedotrenowania. Wyznajemy bowiem szczerze, że trudno nam zrozumieć, jakim cudem drużyna nawskroś bojowa 23 czerwca, zdołała w czasie do 4 lipca zatracić niemal cały swój animusz. Mogą tu być przyczyny złej dyspozycji fizycznej, lub fałszywe nastawienie psychiczne. Wyczucie bezwzględnej przewagi przeciwnika stwarza niekiedy nastrój beznadziejności, z którego trudno się otrząsnąć.

Nie będziemy też raz jeszcze powtarzać tego, co powiedzieliśmy już w sprawozdaniu na temat katastrofalnych niedociągnięć taktycznych i kompletnego bezhołowia. Można by bowiem z materii tej napisać całą rozprawkę p. t. „Jak nie należy grać w piłkę nożną?"

Końcowy akord

Mecz z Rumunami przeszedł do annałów! Przegraliśmy — i takie wypadki chadzają po ludziach. Klęska byłaby jednak zupełna, gdyby jedynym rezonansem wypadków na łódzkim boisku miał pozostać — płaczliwy lament.

N. S.

REWANŻ Z RUMUNAMI W PAŹDZIERNIKU 1938.

Ekspedycja rumuńska w poniedziałek rano wyjechała z Łodzi do Warszawy, gdzie bawiła cały dzień, a w nocy przez Prusy Wschodnie udała się do Kowna, skąd jedzie jeszcze do Talina i Rygi.

Rumuni zwiedzili Warszawę, byli gośćmi PZPN na podwieczorku w kawiarni Europejskiej, po czym złożyli wizytę w rumuńskim poselstwie. Nastroje gości były naturalnie doskonałe, chwalili sobie pobyt w Łodzi i z zadowoleniem wyrażali się o nad wyraz gościnnym przyjęciu w Polsce.

W czasie podwieczorku poruszono też kwestię rewanżu. Ze strony PZPN, wysunięto propozycję rozegrania meczu w Rumunii w październiku, względnie nawet w listopadzie przyszłego roku. Kierownik ekspedycji p. Istrati wyraził zasadniczo zgodę, przy czym Bukareszt poda jeszcze dokładną datę, dnia, w którym ugościć chce Polaków.

Zaakceptowano również obustronnie projekt zorganizowania w dniu oficjalnego meczu również spotkania drużyn B. Odbyłoby się ono w Polsce. Dublowanie spotkań z Rumunią ma wejść w skład stałego programu.



REKORD PISTOLETOWY

Na zawodach strzeleckich, organizowanych przez Wytwórnię Amunicji Nr. 2, wespół z Zakładami Amunicyjnymi „Pocisk" S. A. i Państwową Fabryką Karabinów, padł pierwszy polski rekord w konkurencji w strzelaniu do sylwetek 54/496 punktów.

Na zdjęciu z prawej p. Z. Piątkowski rekordzista z lewej dyrektor adm. Wytwórni Amunicji Nr. 2 w Rembertowie inż. Fiszler.

Z całego kraju

Poznań, w lipcu.

Piłkarze poznańscy rozpoczęli zasłużony odpoczynek letni. Nieliczne tylko kluby rozgrywają jeszcze zaległe spotkania mistrzowskie. Ostrovia po wysokim zwycięstwie nad Polonią leszczyńską (5:2) zwyciężyła w niedzielę na własnym boisku swego rywala miejscowego, KPW, również wysoko 6:1 (3:0). Zdobyte cztery punkty mimo to niewiele pomogły gospodarzom, gdyż i tak podzielą wraz z KPW ostrowskim przykry los spadku z ligi. W A klasie w nadchodzącą niedzielę nastąpi zakończenie finałowych rozgrywek spotkaniem Warta II — Polonia (Kępno). Zawody odbędą się w Kępnie, a wynik ich już nie zmieni tabeli. Warta bowiem ma zapewniony tytuł mistrza, a Polonia (Główna) która w niedzielę przegrała ze swoją imienniczką kępińską 0:2, wejdzie do ligi okręgowej, nawet w razie niedzielnej wygranej Polonii kępińskiej z Wartą. Ma bowiem 11 punktów, ale za to lepszy stosunek bramek od drużyny kępińskiej, która zdobyć może również 11 punktów.

Aby wyprzedzić Polonię poznańską, Polonia kępińska musiałaby wygrać w stosunku dwucyfrowym z Wartą, co wobec dobrej formy drużyny zielonych wydaje się fizyczną niemożliwością.

Główne zainteresowanie piłkarzy skoncentrowało się obecnie na spotkaniach mistrzowskich juniorów. W tabeli prowadzą zdecydowanie młodzicy KPW Poznań, którzy na pięć gier zdobyli 10 p. i stosunek bramek 18:0 i prawdopodobnie będą reprezentować okręg poznański w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Rozgrywki mistrzowskie w klasie A, ukończone onegdaj, wyłoniły w grupie spadkowej jako kandydatów spadających do klasy B: poznańskich Czarnych i Szamotulski Klub Sportowy. Z klasy B do klasy A wchodzą Sokół leszczyński, Sokół Kępno i eksligowa Stella gnieźnieńska. Z rozgrywek towarzyskich zanotować należy porażkę Legii poznańskiej, która przegrała w spotkaniu z Pentathlonem 5:7.

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Dąb 3:2 (0:0). Brygada gościła ekstligowy Dąb, zwyciężając. Goście przyjechali z rezerwowymi skrzydłami i bez Dytki, prezentując poziom przeciętny drużyny A-klasowej. Brygada wystąpiła bez Głogowskiego, Głowackiego, Henego I i Hadzika. Gra stała na niskim poziomie zwłaszcza w pierwszej połowie. Bramki dla Brygady zdobyli: Cichocki, Gątkiewicz i Krzyk z karnego. Dla Dębu Geisler i Kestner. Sędziował p. Gospodarek.

Na niedzielny mecz o wejście do Ligi z Naprzodem, Brygada udaje się do Lipin w następującym składzie: Krzyk, Głowacki, Ząbkowski, Lach, Czarnecki, Wawrzyniak, Cichecki, Hadzik, Manerer, Heine I i Gątkiewicz.

Nie jedzie filar biało - czerwonych, Głogowski, który z powodu choroby zdaje się być stracony dla Brygady na bieżący sezon.

KUTNO. Spotkania puhar. elimin. Sokół — Makabi 8:1, KPW — DDS (Dobrzelin) 7:0, Jutrznia — Hapoel (Płock) 3:1.

RADOM. Mistrz. kl. B. Naprzód — Nordyja 2:0 (1:0). W 10 minucie gry z boiska skontuzjowany schodzi Ajzenberg z Nordyji, która do końca zawodów gra w dziesiątkę. Bramki strzelił dla Naprzodu R. Pietrzykowski i Siarnawski. Zawody prowadził p. Sowa.

Następnego dnia, 4 bm. Pilica (Białobrzegi) rozgromiła Jutrznię w Radomiu w stosunku 5:1. Do przerwy Jutrznia prowadziła 1:0. 4 bramki Pilica strzeliła w 10 minut przed końcem gry: Dąbrowski 2 (jedna z karnego), Krzesiński 2 i Pękacki. Dla Jutrzni honorowego goala strzelił Mandelbaum. Sędziował dobrze p. Rafałowicz.

TARNÓW. Tarnovia — Cracovia 1:0. Zawody o mistrz. ligi okręgowej. Tarnovia, która wystąpiła do tych zawodów osłabiona brakiem Jachimka nie wykorzystała całego szeregu sytuacji podbramkowych, nawet rzutu karnego. Jedyną bramkę dla zwycięzców uzyskał Wychodil I.



POPEK, TĘSIOROWSKI, SOKOŁOWSKI I GÓRZYŃSKI

wygrali dla AZS-u poznańskiego sztafetę 4x100

Nowości piłkarskie

POGOŃ WIZYTUJE LUBLIN

Lwowska Pogoń bawiła we wtorek w Lublinie, gdzie rozegrała mecz z L. W. S., zwyciężając 8:2 (5:1). Lubelska drużyna do 29-ej minuty prowadziła nawet 1:0.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Matyas, Niechciol, Zasławski i Wasiewicz.

KISPEST ZWYCIĘŻA ŁOTWĘ

W Rydze odbył się mecz pomiędzy węgierską drużyną Kispest, a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyli Węgrzy 4:2 (3:0).

JAK TO ROZUMIEĆ?

Z Krakowa donoszą nam, że tamtejsze władze wojskowe wydały nowy zakaz prowadzący w praktyce do osłabienia kontaktu sportu w wojsku z cywilnym.

Oto z boiska 20 p. p. nie wolno jakoby korzystać drużynom nie umundurowanym! Przy znanym braku terenów sportowych jest to cios dotkliwy dla klubów biedniejszych.

Wersję tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego, lecz nadal sądzimy, że zachodzi tu jakaś mylna interpretacja rozkazu.

LWOWSCY CZARNI ponieśli ub. niedzieli sensacyjną klęskę w spotkaniu z „A"-klasowym TSL. 1:4 (0:2). Zwyciężeni wystąpili wprawdzie bez trzech graczy pierwszej drużyny, co jednak w niczym nie umniejsza pięknego sukcesu TSL-u. Również Ukraina „potknęła" się w spotkaniu towarzyskim ze Switezią, uzyskując z trudem wynik remisowy 2:2 (1:1).

O WEJŚCIE DO LWOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ WALCZYĆ BĘDĄ: Biały Orzeł (Lwów) Kresy (Tarnopol), Junak (Drohobycz) i Sian (Przemyśl. Rozgrywki rozpoczynają się w najbliższą niedzielę. Najpoważniejsze szanse posiada Sian przemyski, choć przebieg walk może przynieść niespodzianki.

INWALIDA — REPREZENTACYJNYM BRAMKARZEM

Debiutant w reprezentacji śląska w niedzielnym meczu z Poznaniem bramkarz Zdeblok (Słowian, Katowice II) mimo braku trzech palców u prawej ręki jest najlepszym bramkarzem na śląsku. (hr)

300 ZŁOTYCH czystego dochodu przyniósł mecz piłkarski Warszawa — Łódź rozegrany w stolicy. Z tej sumy 200 złotych wpłynęło do kasy PZPN. a 100 zł do WOZPN.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI wyjeżdża na szereg meczów piłkarskich i lekkoatletycznych z reprezentacją emigracji polskiej w Lens i Pas de Calais. Wyjazd nastąpi 28 lipca, powrót do kraju 9 sierpnia.

RYBNIK. Międzymiastowy mecz piłkarski Rybnik — Bielsko zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem rybniczan 10:1 (5:0). Wynik ten mocno kompromituje reprezentację Bielska. (hr).



BOJANOWSKI (T. K. T.)

zdobył tenisowe mistrzostwo Wybrzeża, bijąc m. in. Altschülera i Tarasiewicza.



MISTRZOSTWA PAŃ KRAKOWA

Gotliebówna, najlepsza sprinterka Krakowa, odbiera pałeczkę w sztafecie 4x200 mtr.



SOKOLICE Z GRUDZIĄDZA

zdobyły na lekkoatletycznych mistrzostwach Pomorza szereg sukcesów. Stoją od lewej: Felska, Gackowska, Todtmitówna, Staruszkiewiczówna i Gawrońska.

Po mistrzostwach Polski

O zwycięzcach i pokonanych

Analiza możliwości starych gwiazd i młodych talentów

Beznadziejna frekwencja widzów na mistrzostwach w Chorzowie, była zjawiskiem nieoczekiwanym. Okazało się, że sam poziom zawodów, udział doskonałych atletów i zacięta walka — nie są w stanie zachęcić widowni.

Związek L. A. musi zatem naprawdę energicznie wziąć się do rzeczy, aby swym imprezom nadać bardziej widowiskowy charakter. Przecież w najlepiej nawet wyrobionych sportowo narodach te tylko imprezy cieszą się powodzeniem, na których każdy bieg „po darty" jest w sposób frapujący.

Widz zachowuje się podobnie jak gość w restauracji — nie lubi jadać na brudnym obrusie, a zato łakomym okiem spogląda na befsztyk, gustownie ugarnirowany. Niestety, nasze zawody, mimo widomych (ale ciągle jeszcze niedołężnych) wysiłków organizatorów, w najlepszym razie przypominają befsztyk „à la Noji".

Mimo tych zastrzeżeń stwierdzić musimy, że zainteresowania dla lekkiej atletyki na Śląsku nie ma. To też wydaje się nam, że desygnowanie meczu z Niemcami na to właśnie terytorium byłoby połączone z dużym ryzykiem.

Warszawa, zdopingowana odpowiednio energiczna reklamą, dostarczy na pewno większej ilości dobrze płacących widzów.

●

Minione mistrzostwa, które wzbudziły tak nikłe zainteresowanie, prawdziwemu znawcy dostarczyły wielu miłych wzruszeń.

Najbardziej radosnym momentem był udany egzamin młodej generacji sprinterów.

Sprint jest właśnie tą „krwią serdeczną", która pobudza do działania cały skomplikowany organizm „królowej sportów". Na szybkości oparte są biegi, rzuty, skoki, sztafety. Na szybkości oparte jest każde zwycięstwo. Dlatego to właśnie sprawozdania z mistrzostw, które były przede wszystkim rewią zwiększonej szybkości, pisaliśmy w tonie zdecydowanego zadowolenia.

Grupie sprinterów przewodzi bezkonkurencyjnie Zasłona. Niestety, nie jest to biegacz młody, ale, na szczęście, wyrastają już dobre rezerwy. Popek, który ma już dość dużo kultury biegowej, być może, odzyska swą dawną pozycję drugiego „setkarza". Na 200 mtr. prawdopodobnie jednak na długo ustąpi miejsca Duneckiemu. Pomorzanin jest jeszcze surowy i stąd wynika jego powolność na pierwszych metrach po starcie. Potem jednak „rozkręca się" jak maszyna, a że obdarzony jest naturalną wytrzymałością i umie wspaniale walczyć — na ostatnich metrach przed metą zawsze jeszcze wywalczy piękne zwycięstwo.

Cała ta trójka, to typy o szalenie silnej, klasycznej budowie sprinterów. Typem krańcowo różnym jest lwowianin Danowski.

Obdarzony wspaniałym zrywem, zdobywa się na szybkość bodaj największą. Niestety — na krótkim tylko odcinku. Jest jeszcze bardzo młody, drobny i szczupły. Forsownym treningiem nic nie zwojuje. Aby mu starczyło „iskry" choćby tylko na 100 mtr.—musi zmężnieć i nabrać siły. Lekki trening, oparty o ćwiczenia kondycyjne i połączony z jak najdalej posuniętą dbałością o właściwe odżywianie i sen — w przyszłości musi przynieść piękne rezultaty.

Na drugim planie wymieniamy Górzyńskiego. Jest to talent samorodny; posuwa się naprzód, jak kula. Trzebaby go koniecznie ściągnąć na obóz, bo — niestety — nie bardzo wie, co robić w biegu z nogami. Pozostawiony samemu sobie — zdziczeje jak polna gruszka. Niemniej utalentowanym biegaczem jest i Żyliński z Wilna, który w silniejszej konkurencji nie raz już pokazał, że zdolny jest do osiągnięcia dużej klasy.

Tak wygląda przegląd naszych najszybszych. Jeśli otoczeni zostaną staranną opieką, stworzą mocne fundamenty dla dalszej rozbudowy polskiej lekkiej atletyki.

●

Podstawę propagandy i rentowności" lekkiej atletyki stwarzają jednak tradycyjnie średnio, a zwłaszcza długodystansowcy. Tutaj martwić się musimy stale o godnych partnerów dla Kucharskiego i Nojego. „Milerów" wielkiego formatu — niestety — brak.

Gąssowski ma w wojsku za wiele zajęcia i zbyt mało możliwości na trudny trening pod czułym okiem dobrego instruktora. Soldan poprawia się jeszcze bardzo znacznie. Jeśli jednak nie nabierze szybkości — nie raz narazi się na przykrą porażkę w finiszowej rozgrywce.

Dalej trudno wyszperać nazwiska. Skolik? Kramek? Zbyt dalecy są na razie od poważnej klasy, aby opierać na nich zdecydowane nadzieje.

Niespodzianek oczekujemy od strony biegacza, który (z powodu późnego zgłoszenia) przyglądał się zawodom z trybun. Mittelsteadt, urodzony „halfmiler", zdolny jest do głębokiego zejścia poniżej dwu minut na 800 metr. Prowincjonalne środowisko i absolutny brak konkurentów lub wzorów do naśladowania, uniemożliwia mu jednak wydobycie się na szczyty.

Na 5 klm. sytuacja jest zagmatwana. Kusociński krąży w pobliżu Nojego, jak jastrząb, ale — nie chce spaść. Wiemy o nim tylko tyle, że na treningach biega 3 klm. w okolicach 9 minut, że w sztafetach miał na 800 — 2:04 i na 400 — 53,6 s. To wszystko nic jednak nie mówi.

Więcej daje do myślenia fakt, że Kusociński zaofiarował się podobno pobiec 5 klm. na meczu z Niemcami. Mistrzowi olimpijskiemu możemy ufać, że nie stanie na starcie po to, aby się zbiamować. Jeśli jednak jest to oferta poważna, jeśli Kusy nie zamierza wycofać się w ostatniej chwili — wolelibyśmy jeszcze przed tym obejrzeć go w biegu, w którym choć w części zdekonspirowałby swoje obecne możliwości.

Na razie jednak mówić musimy o innych. Duplicki, typowy przedstawiciel „polskiego" stylu na długie mety, poprawia się ciągle. Jest najgroźniejszy, bo gotów jest „przylać" na finiszu tęgiego biegacza. Tempa 15 minut jednak nie wytrzyma. Wirkus znowu jest za słaby fizycznie i w równej stawce biegaczy spasuje w końcowej walce. Forsowanie tempa jest jego jedyną bronią, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa granica jego możliwości jest już nie bardzo odległa.

Fiałka znów zawiódł, ale ma poważne usprawiedliwienie. Bardzo dawna kontuzja ścięgna odezwała się znowu i uniemożliwiła mu kontynuowanie biegu. To jest jednak biegacz, dla którego 5 klm. jest — sprintem. Typowy maratończyk nie odegra tutaj poważnej roli.

Pozostał jeszcze Nowacki. Długoletnia zaprawa narciarska dała mu piekielną wytrzymałość. Jest trochę niski, ale błyskawiczne postępy ostatnich miesięcy zmuszają nas do zaostrzenia uwagi. Kto wie, może to on właśnie powołany jest najwięcej do zapełnienia tej luki, która dzieli dziś Nojego od wszystkich polskich konkurentów?

●

Skoki i rzuty przyniosły niewiele rewelacji. Garnuszewski, który ma odbicie polnego konika i Marian Hoffmann — doskonały stylista, odegrać jeszcze muszą efektowną rolę. Tyczkarz Mucha robi wielkie postępy i gdy całkowicie opanuje styl wahadłowy, znajdzie się niedaleko granicy 4 metrów.

W kuli i dysku — martwa cisza. Poza Gierutto — ani ślady nowoczesnych wzorów amerykańskich. W oszczepie dobry jest Marugiewicz, ale nad stylem musi pracować jeszcze bardzo długo. Prześcignął go obecnie Gburczyk, którego styl (świetna „przekładanka" bez manier bocznego odskoku i piękna linia wyrzutu) podziwia nawet „sam" Lokajski.

W młocie, mimo objawienia nowego talentu w osobie młodego siłacza Kocota — wiercimy się uparcie w granicach idealnie bezpiecznych od 50 mtr.

●

Na zakończenie wypada wspomnieć o naszych uznanych od dawna wielkościach. Para oszczepników wyrównała (jak to widać w tabeli) swoje rachunki co do centymetra. Turczyk szybko wraca do formy i jeśli jego szczytowa kondycja zbiegnie się z ostatecznym uzdrowieniem Lokajskiego — zobaczymy znowu rzuty, których nam Europa pozazdrości.

Kucharski ma jeszcze małe braki w szybkości. Jego ostatnie wyniki na 400 mtr. napawają nas jednak dużym optymizmem. Ponad wszelką wątpliwość jest to biegacz powołany do odegrania historycznej roli w polskiej lekkiej atletyce. Takie stanowisko nakłada na niego specjalne obowiązki.

Noji „zaczyna się odnajdywać". Tylko, psia krew, strasznie to opornie jakoś idzie. W stosunku do wielkich zagranicznych przeciwników — dystans się powiększył. Jesteśmy jednak dobrej myśli, podobnie, jak i sam Noji, który w biegu 10 klm. poznał powiew zbliżającej się formy. Stało się to w momencie, kiedy po kilku okrążeniach Nojemu wpadła do oka mała muszka. Poczciwy Józek dłubał w oku, dłubał i w irytacji zwiększył tempo, nie męcząc się tym najzupełniej.

W doskonałej formie są oba reprezentacyjne duble płotkarzy. Niemiec—Haspel i Maszewski — Kostrzewski biegają z każdym dniem lepiej.

Gierutto ciągle wojuje na zbyt szerokim froncie. Ambicje wieloboisty nie przeszkadzają mu w gromieniu polskich miotaczy, ale powstrzymują moment osiągnięcia europejskiej klasy. Jego apetyty na dobre miejsce w rzucie młotem były najbardziej humorystycznym momentem mistrzostw. Niewiele brakowało, a Gierutto zginąłby z własnej ręki. „Taniec z młotem" był widowiskiem groźnym, ale zmusił widownię do salw śmiechu, jakie nie często się słyszy.

Gierutto, jeśli naprawdę będzie chciał, rzuci kulą 16 mtr., a dyskiem—50. Będzie miał z tego więcej pociechy nie tylko on sam — ale i reprezentacja Polski.

●

Tak przedstawia się bilans ostatnich mistrzostw. Wolne wprawdzie, ale na zdrowych podstawach oparte dźwiganie się lekkiej atletyki polskiej — i, to w najbardziej zwykle niemrawym roku poolimpijskim — napawa nas dużym optymizmem.

W. T.

PŁAWCZYK WYGRYWA

Pławczyk startował w barwach reprezentacji Francji północnej na meczu z Lotaryngią i wygrał skok wzwyż 184 oraz dysk 41.19. Francja północna wygrała w stosunku 85:73.

FIAŁKA STARTUJE W RYDZE

Łotewski związek lekkoatletyczny zawiadomił P. Z L A o zaakceptowaniu warunków na przyjazd zawodnika Fiałki na bieg 25 km w dniu 15 bm w Rydze.

LEKKOATLETKI KRAKOWSKIE POPRAWIAJĄ WYNIKI

W tydzień po mistrzostwach okręgowych rozegrany został trójmecz między Cracovią, Makkabi i Legią. Zapowiedziana przez nas poprawa formy w szeregach Cracovii zaznaczyła się tym razem zajęciem pierwszego miejsca przed Makabi, która ma jednak na usprawiedliwienie niekompletny skład drużyny.

Wyniki trójmeczu: 75 m i 100 m: Gotlibówna (M) 10.8 i 14 sek, 200 m: Glassnerówna (M) 30.4, w dal z rozbiegu: Hartwikówna (C) 4.52, z miejsca: Preisnerowa (C) 22.68, 800 m: Gotlibówna (M) 3:02,2, 4x200 m: Cracovia 1.59,8, w wyż: Mazurówna (C) 1.31 m.

HOLANDIA — AUSTRIA 67:63

Mecz lekkoatletyczny Holandia — Austria w Wiedniu przyniósł zwycięstwo Holendrom w stosunku 67:63.

Wyniki: 100 m: 1. Osendarp (H) 10,9, 2. Van Beveren (H) 10,9 — 200 m: 1. Osendarp (H) 22,0. 2. Van Beveren (H) 22,2. — 400 m: 1. Baumgarten (H) 50,2. 2. Gudenus (A) 51,2. — 800 m: 1) Eichberger (A) 1:56,4. 2 Kaiser (A) 1:56,9. — 1500 m: 1. Eichberger (A) 4:03,8. 2. De Ruyter (H) 4:04,4. — 3000 m: 1) Leban (A) 8:45. 2. Petit (H) 8:48. — 4 x 100 m: 1. Holandia (Van Beveren, Baumgarten, Boersma, Osendarp) 42,8. 2. Austria 42,8: — oszczep: 1. Van der Poll (H) 61,20 m. 2. Zahlbruckner (A) 58,40 m. — kula: 1. Kamptusch (A) 14.14 m. 2. De Bruyn (H) 14,06 m — tyczka: 1. Proksch (A) 3.80 m — dysk: 1. Kamputsch (A) 44,90 m, 2. De Brun (H) 44,05 m — wzwyż: 1.Spanierdt (H) 1,85 m, 2. Brasser (H) 1.80 m — 110 m płotki: 1. Brasser (H) 15.0. 2. Langmayer (A) 15.2.

MISTRZOSTWA BUDAPESZTU

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Budapesztu startowali czołowi zawodnicy węgierscy. Ciekawsze wyniki notujemy: 10 tys. mtr. — Kelen 31:17 min., nowy rekord Węgier; 200 mtr. pań — Nagry 27.7 sek. nowy rekord Węgier; 100 mtr. — Gyenes 10,8 sek.; 400 mtr. — Vadas 49 sek.; 800 mtr. — Harsany 1:55.1 min.; 1.500 mtr. — Szabo 3:56,2 min.; 5000 mtr. — Szabo 15:10,6 min.,2) Kelen 15:11,6 min.; 200 mtr. — Gyenes 22 sek.; 110 mtr. płotki — Palfy 16,6 sek.; Kula — Daranyi 14,84 mtr.; dysk — Donogan 45,55 mtr.; oszczep Varseghi 64,56 mtr.; w zwyż — Kerkovits 185 cm.; w dal — Koltai 713 cm.; trójskok — Somlo 14,41 mtr.

10 i 11 lipca w Bydgoszczy

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań

W dniach 10 i 11 lipca odbędą się na stadionie miejskim im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy XVI lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań.

W sobotę, 10 bm. o godz. 17 odbędzie się: Defilada zawodniczek. Otwarcie mistrzostw. Przedbiegi 60 m. Pchnięcie kulą. Skok w dal z miejsca. 60 m finał. Przedbiegi 80 m z płotkami. Skok w dal z rozbiegu. Przedbiegi 200 m. Przedbiegi lub odrazu finał 4x100 m.

W niedzielę, 11 bm.: Przedbiegi 100 m. Finał 80 m. płotki. Rzut dyskiem. Ew. finał 4x100 m., 800 m. Skok wzwyż. 100 m. finał. Rzut oszczepem. 4x200.

Lista zgłoszeń

WARSZAWA

Najliczniej reprezentowana będzie z okręgu warszawskiego „Warszawianka". Wystawia ona na 60 i 100 m: Chrzanowską, Puszkinównę i Gregołajtis. 100 m i 80 płotki — Kaczanówna. Kula i dysk — Duttkówna i Podłucka. Oszczep Dutkówna i Koczanówna. Skoki w dal i wzwyż: Chrzanowska i Duninówna. Nadto sztafety 4x100 i 4x200 m.

Z warszawskiego A. Z. S. są zgłoszone: 60 m — Wolframówna. 200 m — Wolframówna i Suchocka. 800 m Melchiorówna, Suchocka i Nowacka. Kula — Suchocka i sztafeta 4x100.

R. K. S. Skra: Wenclówna (60 m, dysk i skoki wzwyż i w dal z rozbiegu) i Białajówna (dysk i kula).

Polonia: Chełmicka skoki wzwyż i w dal.

POZNAŃ

Niespodzianką w tegorocznych mistrzostwach Polski panów było zajęcie przez A. Z. S. poznański pierwszego miejsca w ogólnej punktacji. Również dużo sukcesów można spodziewać się po dziesięciu zgłoszonych zawodniczkach A. Z. S-u. Jadą do Bydgoszczy: Lubicz-Świderska, Piasecka, Lubelska, Fabianówna, Rewolińska I i II, Roszakówna, Dąbrowska, Wohlgetanówna, Kamieńska, Skowrońska i Litwinówna. Do biegów sztafetowych 4x100 i 4x200 AZS poznański wystawia po dwie drużyny.

Zacięta walka zapowiada się w punktacji drużynowej między AZS-em i Sokołem żeńskim z Grudziądza. W ub. roku na mistrzostwach w Łodzi Sokół żeński z Grudziądza zajął drużynowo pierwsze miejsce, a w ostatnich mistrzostwach halowych w Przemyślu miał równą ilość punktów z poznańskim A. Z. S-em.

POMORZE

Najsilniejszymi punktami Pomorza będą: Sokół żeński Grudziądz i KPW Pomorzanin Toruń. Z Sokoła zostały zgłoszone m. in. Gac-Wiśniewska, Felska, Witkowska i Leńska.

Sokół grudziądzki obsadza wszystkie konkurencje. W sztafecie 4x100 wystawia jedną, a w 4x200 dwie drużyny.

Drugi czołowy klub pomorski: KPW Pomorzanin Toruń wystawia: Książkiewiczównę, Stawską, dwie sztafety i kilka zawodniczek w kuli, dysku i skokach. Mąkówna startuje na 800 m w barwach K. S. Ciszewski. Poza tym startują z Pomorza zawodniczki Goplanii, Polonii i Sokoła z Bydgoszczy.

ŚLĄSK

Okręg śląski przysyła: Cejzikową (kula, dysk i oszczep), Kierominównę (200 m), Mermelównę (wzwyż) i Kierbasiankę (60, 100, m skok w dal) — wszystkie z Z. S. Katowice. (200 m). Gnitkównę (200 m). Hoffmanównę (80 płotki, skok w dal), Kałużową (60, 100, 200 m), Ziółkównę (60 i skoki w dal) i Zyrkównę (oszczep i w dal). Nadto Stadion wystawia sztafety 4x100 i 4x200.

ŁÓDŹ

Z Łodzi przyjeżdżają nasze olimpijki. Kwaśniewska wystąpi w oszczepie i kuli, a Wajsówna w dysku, kuli, oszczepie, skoku w dal z miejsca i skoku w dal z rozbiegu. K. S. Boruta przez tę jedną zawodniczkę zbierze niewątpliwie sporą ilość punktów.

KS Tomaszów zgłosił: Patzównę (60, 100, 200, 80 płotki i wzwyż z rozbiegu). Skorupińską (60, oszczep, dysk i kula), Jerzykowską (100 m. w dal z miejsca) i Jabłońską do sztafet 4 x 100 i 4 x 200 m.

LWÓW

Zgłoszenia ze Lwowa nie są liczne. Lwowski A. Z. S. przysyła Batlukównę (60, 100, 200 m, dysk, kula i w dal z miejsca) i Kremerównę (60, wzwyż, w dal z miejsca). Hasmonea zgłosiła Hornsteinównę do skoku w dal, 200 m i 800 m.

Obóz sprinterów przed meczem z Niemcami

Komisja Trzech Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustaliła już częściowo skład reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami, który ma się odbyć w dniach 21 i 22 sierpnia w Chorzowie.

800 m — Kucharski, Gąssowski; 1500 m Kucharski, Soldan; 5000 m — Noji, Kusociński (wzgl. Duplicki); 10000 m — Noji, Wirkus; 110 m płotki — Haspel, Niemiec; 400 m płotki — Maszewski, Kostrzewski; skok w dal — Hanke, M. Hofman (wzgl. Nowak); skok o tyczce — Sznajder, Klemczak (wzgl. Mucha); trójskok — Luckhaus, M. Hofman; kula — Gierutto, Tilgner; dysk — Gierutto, Fiedoruk; oszczep — Lokajski, Turczyk; młot — Kocot, Węglarczyk.

Do biegu 100, 200 i 400 m, oraz do sztafety 4x100 m i 4x400 m wyznaczono następujących zawodników, z pośród których ustalona zostanie w połowie sierpnia obsada powyższych konkurencji: Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Danowski, Krzanowski, Tęsiorowski, Trojanowski, Łopuszyński, Górzyński, Śliwak, Biniakowski, Krawczyk, Szefler i Mitelstaedt.

W dniach od 26 lipca do 17 sierpnia projektowany jest w Warszawie obóz treningowy dla sprinterów. Dla pierwszych 10-ciu zawodników (Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Danowski, Krzanowski, Tęsiorowski, Trojanowski, Łopuszyński, Górzyński) obóz ten jest obowiązkowym, a dla pozostałych 5-ciu (Śliwak, Biniakowski, Krawczyk, Szefler i Mitelstedt) nieobowiązkowy. Ponadto na obóz wezwani zostaną Maszewski, Gąssowski, Fiedoruk i Noji. Kierownikiem obozu będzie trener Petkiewicz.

Pozostali wyznaczeni zawodnicy, którzy nie wezmą udziału w obozie mają trenować u siebie. Otrzymają oni od PZLA opiekę w postaci masaży i kąpieli względnie łaźni. Wnioski w tym względzie winni oni zgłosić do Komisji sportowej danego okręgu, która je prześle wraz ze swoją opinią komisji sportowej PZLA do ostatecznej decyzji.

W skoku wzwyż drugim zawodnikiem obok wyznaczonego już Hofmana będzie Chmiel, Niemiec, Garnuszewski lub Kalinowski. Ta czwórka zawodników podlega również opiece PZLA.

Projekty Komisji rzech będą jeszcze rozpatrzone przez zarząd PZLA, który zastanowi się nad stroną finansową przygotowań. Ostateczny skład drużyny wyznaczony zostanie w połowie sierpnia.

Wojciech Trojanowski

Lista 10-ciu najlepszych

Ogromne zmiany w dzisiejszej tabeli 10-ciu najlepszych, są widomym efektem startu naszych zawodników w Antwerpii i — przede wszystkim — generalnej rozprawy śląskiej w walce o mistrzowskie tytuły.

O laureatach tabeli piszemy obszernie na innym miejscu, toteż dzisiaj powstrzymujemy się od analizowania poszczególnych pozycji.

Musimy tylko stwierdzić, że w licznych konkurencjach stan jest już bliski „rekordu" przeciętnego wyniku dziesiątki i wszystko zdaje się wskazywać na to, że już w najbliższym czasie te „rekordy" zaczną padać.

Jak dotąd lepsze od stanu z roku ubiegłego są wyniki w biegach z płotkami, na 5 klm. oraz w biegach krótkich na 100 i 200 m.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z radością, że nasz rekordzista w skoku wzwyż Pławczyk po długiej depresji formy wraca do dawnych wyników. Rzecz jasna — jego wyniki w skoku i w dysku wpisujemy do tabeli.

	100 mtr.		200 mtr.		400 mtr.		800 mtr.		1500 mtr.		5000 mtr.		10000 mtr.		110 płt.		400 płt.		4x100	
1	Popek Poz.	10,8	Zasłona Biał.	22,1	Śliwak War.	50	Kucharski Lw.	1:53,3	Kucharski Lw.	4:01	Noji War.	15:06,4	Noji War.	32:05,2	Niemiec Lw.	15,5	Maszewski War.	55,8	AZS Poznań	43,8
2	Danowski Lw.	10,8	Dunecki Tor.	22,5	Kucharski Lw.	50,2	Gąssowski War.	1:57,9	Soldan Krak.	4:02,8	Duplicki War.	15:27	Wirkus War.	32:12,4	Haspel Lw.	15,5	Kostrzewski War.	56,3	AZS Lwów	44,4
3	Zasłona Biał.	10,8	Popek Poz.	22,6	Biniakowski Poz.	50,9	Soldan Kr.	1:59,7	Kramek Lub.	4:06,8	Wirkus War.	15:29,8	Marynowski W.	33:30,6	Pajsker War.	16	Niemiec Lw.	57,5	Warszawianka	44,8
4	Górzyński Rawicz	10,9	Tęsiorowski Poz.	22,8	Krawczyk Chorz.	51,4	Maszewski War.	2:00,1	Orłowski Kat.	4:07,0	Nowacki Zakop.	15:33,6	Rusiewski II W.	33:38,6	Dunecki Tor.	16,0	Gąssowski War	57,7	Cracovia	45
5	Krzanowski Lw.	10,9	Danowski Lw.	23,0	Szefler War.	51,4	Żylewicz Wil.	2:00,5	Skolik Kat.	4:09,6	Broma War.	15:49,2	Cybulski War.	33:47,6	Schmidt Poz.	16,1	Jurkowski War.	57,8	Pogoń Lwów	45,4
6	Dunecki Tor.	10,9	Żyliński Wil.	23	Gąssowski War.	52	Korzeniowski Lw.	2:00,8	Jurkowski War.	4:10,4	Fils Lublin	15:49,6	Fils Lublin	33:47,8	Sznajder Kat.	16,2	Kępiński War.	61	AZS W-wa	45,5
7	Nowak Mościce	11,0	Krzanowski Lw.	23,2	Maszewski War.	52	Mittelstedt Ost.	2:01,2	Skowroński W.	4:10,6	Półtorak Biał.	15:54	Fiałka Kr.	34:21,5	Sulikowski War.	16,3	Sobik Kat.	61	AZS Wilno	46,1
8	Orlewicz Lw.	11,0	Sulikowski War.	23,3	Mittelsteadt Ostr.	52,1	Majewski War.	2:01,5	Duplicki War.	4:11,2	Szymański Byd.	15:54,2	Wiśniewski W.	34:37,5	Joczys Wilno	16,4	Ratajczak Gd.	62,2	KPW Kat.	46,2
9	Łopuszyński War.	11,1	Śliwak War.	23,3	Porażka Chorz.	52,4	Modrzewski Poz.	2:01,5	Sochacki War.	4:12,6	Bocal War	15:55	Stokłosiński Ch.	34:58	Maciaszczyk II Ł.	16,4	Haspel Lw.	62,3	Polonia Bydg.	46,3
10	Żdżitowiecki Wl.	11,1	Biniakowski Poz. ¹)	23,4	Kępiński War.	52,7	Skolik Kat.	2:02,0	Kurpessa Łódź	4:12,9	Kusociński W.²)	15:55,5	Żak War.	35:02,5	Kaszubski Byd.	16,5	Stachowski Gr	62,5	KSPW Brześć	46,4

	w wyż		w dal		tyczka		trójskok		kula		Dysk		oszczep		młot		dziesięciobój	4x400	
1	Kalinowski Grudz.	185	Hanke War.	7,31	Sznajder Kat.	4,025	Hoffmann M. P.	14,68,5	Gierutto War.	15,17	Gierutto War.	45,49	Lokajski War.	63,90	Kocot T. Góry	44,32		AZS W-wa	3:28,2
2	Hoffmann K. Poz.	185	Nowak Mościce	7,22	Klemczak Poz.	3,91	Luckhaus Biał.	14,47	Tilgner Poz.	14,88	Miller War.	42,55	Turczyk Poz.	63,90	Węglarczyk Ch	43,95		Pogoń Lw.	3:31,5
3	Pławczyk War.	184	Hoffmann M. Poz.	7,14	Mucha Czel.	3,70	Hoffmann K. P.	14,40	Praski Kat.	14,32	Hoffmann K. P.	42,49,5	Gburczyk War.	59,96	Więckowski Byd.	41,40		Warszawianka	3:32
4	Chmiel W. Kat.	182	Hoffmann K. Poz.	6,97	Maciaszczyk I Ł.	3,635	Nowak Kr.	13,40	Pabiś War.	14,31	Turoń Poz.	41,72	Manugiewicz Lw.	58,24	Kiełpikowski Byd.	40,20		Stadion Chorz.	3:33,6
5	Garnuszewski Kr.	182	Chmiel J. Kat.	6,90	Kluczewski War.	3,60	Szmidt Poz.	13,74	Turoń Poz.	13,97	Fiedoruk War.	41,57,5	Wojtkiewicz Wil.	58,12	Leśkiewicz Ost.	36,18		Pogoń Kat.	3:37,8
6	Niemiec Lw.	182	Dunecki Tor.	6,86	Draga Poz.	3,50	Chmiel W. Kat.	13,34	Siedlecki War.	13,92	Praski Kat.	41,31	Mikrut F. Byd.	57,85	Mikosz Chorz.	33,17		Warta Poz.	3:42,2
7	Gierutto War	180	Niemiec Lw.	6,85	Zakrzewski Byd.	3,50	Gniot Poz.	13,22	Wojtkiewicz Wil	13,65	Pławczyk War	41,19	Mikrut Wł. Byd.	56,28	Fiszer Łódź	32,11		Polonia W-wa	3:44,2
8	Draga Poz.	180	Żdżitowiecki Wł.	6,80	Łopuszyński War.	3,40	Hanke War.	13,10	Hoffmann K. Poz.	13,54	Tilgner Poz.	40,34	Dudzic Kr.	55,27	Ałuchna War.	30,18		Jagielonia B.	3:44,4
9	Hanke War.	180	Kaszubski Byd.	6,79	Maciaszczyk II Ł.	3,40	Sikorski War.	13,06	Ruczka Kr.	13,37	Mank War	40,27	Dyka Kryw.	55,18				AZS Lwów	3:45,4
10	Mokszki Grudz.	179	Szmidt Poz.	6,77	Gierutto War.	3,40	Kaszubowski Poz.	13,08	Świetlik Poz. ³)	13,37	Sawicki Biał.	40,22	Bobiński Łódź	54,98				Sokół Kryw	3:45,6

¹) W Antwerpii czas Biniakowskiego nie był mierzony, a określony (22,4) jedynie „na oko". Mimo, że ten wynik bliski był prawdopodobieństwa, umieścić go — dla zasady — nie możemy.
²) Jeszcze 3 biegaczy niż 16 min.
³) Jeszcze 5 miotaczy powyżej 13 m.

IV Tour de Pologne skończony.

Zgodny chór zadowolenia

mąci tylko głos rozczarowanych Węgrów

Jakie wrażenie wywożą zagraniczni uczestnicy Biegu Dookoła Polski.

PREZES WĘGRÓW NIEZADOWOLONY.

Najwybitniejszą osobistością wśród przyjezdnych jest dr. Kirchknopf, prezes Węgierskiego Związku Kolarskiego.

— Na przyszły rok nikt już do was nie przyjedzie. To nonsens robić wyścigi kolarskie na takich szosach jak Radom — Kielce, lub kocie łby pod Łodzią! Nie posiadają żadnej wartości sportowej, powinny być zakazane przez władze międzynarodowe! Tu wygrywa nie lepszy, ale szczęśliwszy...

Pozatem wasi zawodnicy stosowali jakąś obłąkaną taktykę: jechali wolniutko na odcinkach gładkich, a po wjeździe na dziury odrazu inicjowali ucieczki. Pewnie, gdybym przywiózł ze sobą nie 4-ch, ale dziesięciu szosowców, gdybym poddał ich specjalnemu treningowi i zaopatrzył w nadzwyczajny sprzęt, mógłbym wówczas stawiać czoła nawale waszych drużyn. W obecnych warunkach, kiedy dwu moich zawodników musiało się zmagać z 15-tu Polakami, sytuacja nasza była trudniejsza.

— A czy ma pan jakieś zarzuty pod adresem organizacji?

— Owszem. Najpoważniejszy — to niedostateczna kontrola zawodników na trasie. Szereg wozów szło bez obsady sędziowskiej, szereg innych posiadało tylko polskich kontrolerów. W rezultacie Mieczysław Kapiak, Bambagiotti i Duda korzystali z niedozwolonej pomocy.

— Czy to możliwe?

— Mam informacje zupełnie pewne. Kapiak np. wsiadł po wypadku ze spłoszonym koniem do sanitarki, przejechał kilkanaście kilometrów, a potem wysiadł i na nowo brał udział w wyścigu. Takie przekroczenia były możliwe tylko dlatego, że sanitarka szła bez sędziego.

— Ale Duda? Bambagiotti? Komuż zależało na podciągnięciu Włocha albo no poprawie miejsca Dudy z 15-go na 14-ste?

POMOC Z LITOŚCI..

— To była pomoc nie z wyrachowania, ale z litości. Podciągaczami kierowało współczucie, humanitaryzm. Właśnie dlatego, że nie zauważyłem w wyścigu złej woli, nie składałem przeciwko zawodnikom tym protestu. Traktuję je wyłącznie jako usterki organizacyjne, które w przyszłym roku trzeba będzie usunąć.

— Wysyłamy naszą najlepszą drużynę na Tour de la Hongrie, jakie mamy zdaniem pańskim szanse?

— W każdym razie mniejsze, niż w Tour de Pologne! Tak łatwo z nami nie wygracie..

Opinia madziarskiego prezesa nie wydaje się objektywną. Najłatwiej jest zwalić wszystko na drogi, bo wtedy nie trzeba się gęsto tłomaczyć w kraju z porażki. W rzeczywistości zaś drogi zrobiły swoje, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że kolarze węgierscy ustępowali naszym. Przegrali na szosach polskich, przegraliby i na dywanach.

Prawdziwa klasa międzynarodowa potrafi przezwyciężyć niewygody wyścigu i odnieść zwycięstwo nawet w najcięższych warunkach. Przypomnijmy Niemców, którzy dali sobie radę z łódzkimi szosami i wyszli zwycięsko nawet z tego końcowego etapu (w pierwszym wyścigu) gdzie rozmyślnie puszczono ich haniebnie złymi objazdami.

A wyścig Dookoła Rumunii? Przecież tam szosy nie są lepsze niż u nas, a mimo to obsada wyścigu z roku na rok wzrasta i w ostatnim sezonie obejmowała 7 narodowości. O przyjeździe cudzoziemców decydują bowiem nie szosy, ale franki...

Traktujmy więc wynurzenia Węgra z należytym spokojem i przy wszelkich przyganach (polska taktyka itd.) pamiętajmy o przysłowiowo niezadowolonej tancerzecy.

Spróbujmy teraz rozmowy z kierownikiem zespołu rumuńskiego p. adw. Negrescu Jest to pięciokrotny mistrz Rumunii w sprincie (ostatni raz w 1933 roku), jeżdżący dotąd jeszcze na torze dla własnej przyjemności.

RUMUN — ZACHWYCONY!

— Jak ocenia pan organizację Biegu Dookoła Polski?

— Formidable! Nadzwyczajna, imponująca! Jestem nią zachwycony! Wyżywienie, zakwaterowanie — bez zarzutu. Objektywizm komisji sędziowskiej — zupełny. Uczestniczyłem w naszym wyścigu, w Tour de Bulgarie, i Tour de France i stwierdzić muszę, że u was jest najlepiej!

— Co pan sądzi o naszych szansach w Wyścigu Dookoła Rumunii?

— Daję wam widoki na pierwsze miejsce!

— Pomimo udziału zawodowców francuskich i niemieckich?

— Tak! Powinniście stoczyć z nimi równą walkę. Wasi kolarze stoją na bardzo wysokim poziomie. Przegraliśmy z nimi zasłużenie, byliśmy gorsi. Na swoje usprawiedliwienie mogę tylko wysunąć stosunkowo wczesny termin wyścigu. Nic więcej!

— A drogi?

— Nie mam do nich żadnych pretensyj! Są takie same, jak u nas.

— Wasze gorsze! — wtrąca po polsku na głos Duda. — Jechałem w zeszłym roku i mógłbym coś o tym powiedzieć! Poprostu nawlozą kamieni albo piachu i mówią, że to droga do jazdy. Aż płakać się chce!..

Ekipa romańska przybyła do Warszawy bez kierownika. Porozmawiajmy więc z zawodnikami.

ALIANCI: WŁOCH I FRANCUZ.

— No, chwała Bogu, skończyło się! — wzdycha Bambagiotti. — Djabelnie ciężkie są te wasze drogi. Gdyby nie uprzejmość organizatorów, którzy wypożyczyli mi odpowiednie gumy, nie dojechałbym...

Włoch nie dojechałby również, gdyby sto razy nie ciągnął go Francuz Clement. Był to zawodnik bardzo sympatyczny, wesoły, cóż kiedy do tego rodzaju wyścigu szosowego absolutnie nieprzygotowany.

— Myśleliśmy, że Tour de Pologne — to łatwiejsza historia, a tymczasem wyścig ten wymaga starannego przygotowania zawodnika i maszyny. Nasze rowery i nasze organizmy francuskie są za delikatne na taką imprezę.

— Nie zgłasza pan żadnych pretensji organizacyjnych?

— Żadnych! Było mi tu bardzo miło! O takim przyjęciu nie marzyłem.

BRAKI JEDNAK BYŁY.

Wobec jednogłośnych niemal głosów pochwalnych zagranicy, trzeba dla równowagi dodać nieco spostrzeżeń krytycznych. W organizacji wyścigu dostrzegliśmy szereg braków, które streścić się dają w punktach: 1) brak rekonesansu na trasie. Tylko dzięki temu wyścig ruszył po opętanej drodze z Radomia do Kielc. 2) Stałe opóźnianie godzin startu (Kielce — finisz podczas czarnej nocy), 3) brak obsady sędziowskiej na niektórych wozach (PWU, Rybowski, narzędziówka, sanitarka itd). 4) brak lekarza, 5) zbytnia pobłażliwość kierownictwa w stosunku do kibiców i tzw. personelu technicznego.

...OBOK PLUSÓW.

Natomiast po stronie plusów notujemy przedewszystkiem wzorowy objektywizm komisji sędziowskiej, uprzejmą uczynność naszego kierownictwa w stosunku do cudzoziemców, sprawność taboru samochodowego, dobre odżywianie na etapach (w dowolnej ilości), znakomite wyposażenie zawodników na drogę (p. Bursztynowicz) oraz wygodne zakwaterowanie.

Wysoko cenić również należy sportową atmosferę wyścigu, koleżeńską zgodę między zespołami naszymi a zagranicą. Miejmy nadzieję, że stosunek ten nie popsułby się, gdybyśmy zamiast laurów dostali ciężkie lanie.

Erd.

Doświadczenia i nauki na przyszłość

Na gorąco, odrazu po wyścigu, zanotowaliśmy sportowe zdobycze Biegu Dookoła Polski. Niezłe tempo, objawienie wielkiego Napierały, narodziny talentu Wiśniewskiego, zmartwychwstanie Urbaniaka — oto radosny plon imprezy. Niemniej pogodnie powitać trzeba znaczno wyrównanie klasy między czołowymi zawodnikami oraz zrozumienie pracy zespołowej podczas wyścigu. Walczono o ułamki minut z takim nakładem starań i wysiłków całej drużyny, jak dawniej Więcek obrywał kwadranse konkurentom.

A jednak mimo tych wszystkich plusów patrzymy na dalszą karjerę Biegu Dookoła Polski z pewnym niepokojem. Bieg czuć trupem.

To nie pesymizm, to tylko — wyostrzony węch. Wyścig w którym niema walki, w którym niema interesującej i zaciętej rozgrywki, nie może długo utrzymać się przy życiu. A pod tym względem Bieg fatalnie zawiódł. Walka była i to nawet ciekawa, ale rozwinęła się na łzupełnie nieoczekiwanej płaszczyźnie.

MIĘDZY SWOIMI...

Przed wyścigiem nastawieni byliśmy na walną rozprawę z kolarzami zagranicznymi. Mieliśmy stawić czoło nieznanym armjom, reprezentacjom kolarskim Węgier (bili nas przed kilku laty) Rumunii (roznieśli nas w roku zeszłym), Włoch i Francji. Te dwa mocarstwa wyglądały tak groźnie, że o zwycięstwie nad nimi prawie nie wolno było marzyć.

Tymczasem w praktyce okazało się, że drużyna paryska (będzie to najtrafniejsze określenie dla zespołu kombinowanego Italii i Francji) składa się z kolarskich niedobitków, częściowo poraz pierwszy w życiu biorących udział w wyścigu etapowym. Wartości tych szosowców nie znał przed wyścigiem nikt, a najmniej — Związek Kolarski, hojnie ich wspierający swymi pieniędzmi

Polscy zawodnicy zrobili to co do nich należało. Reprezentanci Republiki Francuskiej i Królestwa Italii, zajęli ostatnie miejsca w klasyfikacji.

Węgrzy przyjechali z wielką pewnością siebie, z wielkiemi nadziejami i w pełnem uzbrojeniu (prezes związku — na czele). Tem większe było rozczarowanie. Nie uratowali nawet swej klasyfikacji drużynowej, a 14-ste miejsce Szalaya brzmi bardzo nieefektownie. Z rozpaczy zwalono wszystko na złe szosy i w ten sposób potwierdzono teorję, że Węgrzy umieją tańczyć tylko na swojem podwórku

BRAWO RUMUNI!

Rumuni stracili już na pierwszym etapie swego najlepszego zawodnika i to nie spowodu szos, ale spowodu przejedzenia. Pmimo tej straty walczyli do końca i doprowadzili swą drużynę do mety. Ich sukcesem jest zdobycie 11-go miejsca w klasyfikacji indywidualnej; Tzapou jest pierwszym spośród cudzoziemców.

Nie trzeba dodawać, że kiedy o 11-ym miejscu pisze się jak o sukcesie, o walce, o rywalizacji, o zainteresowaniu nie może być mowy. Po pierwszym etapie zagranica się przygięła, po drugim — wykończyła. Od tego momentu walka istniała tylko między Napierałą a Wasilewskim.

Publiczność nie zrozumiała, nie odczuła tej walki. Nastawiona na zmagania międzynarodowe, nie dała sobie już wytłomaczyć, że walka z Napierałą jest o wiele barwniejsza i ciekawsza od rywalizacji z Robillardem lub Bambagiottim. Wyścig „leżał", opinia przestała się nim interesować. Po raz pierwszy odkąd istnieją w Polsce wielkie imprezy etapowe, Dynasy nie były wyprzedane, a na ulicach tłum stał przerywanym szpalerem. Propagandowo wyścig nie udał się.

CO DALEJ?..

Tegoroczne doświadczenia są smutnymi prognostykami na przyszłość

Węgry — jak zapowiedział dr. Kirchknopf — nie przyjadą. Francuzów i Włochów z gatunku obecnych, więcej nie chcemy. Na Rumunów możemy za to liczyć.

Ale to diablo mało! To żadna konkurencja! Przeciwnika powinniśmy szukać wśród narodów lepszych od nas, silniejszych, od których możemy się czegoś nauczyć. Mimowoli wraca myśl do Berlina. Nie ulega wątpliwości, że właśnie Niemcy są ze względu na swą bliskość i klasę predestynowani do odegrania w Tour de Pologne roli naszych wielkich przeciwników.

Niemcy nie palą się jednak do startu w Polsce, ponieważ nie posiadają u siebie żadnej imprezy międzynarodowej, do której mogliby zaprosić Polaków i w ten sposób zyskać rewanż na swoim gruncie. Aby wybrnąć z tej sytuacji, można urządzać Bieg Dookoła Polski na przemian z wyścigiem Berlin — Warszawa. Każda z tych imprez odbywałaby się co dwa lata, stanowiąc okrasę sezonu szosowego.

O walorach wyścigu Berlin — Warszawa pisaliśmy sto razy. Nasz stały refren brzmi: nie posiadamy w Polsce imprezy o znaczeniu sportowym i propagandowym, równym temu wyścigowi. Kto w to nie wierzy, ten powinien porównać tłumy w niedzielę i przed rokiem.

Wyścig Dookoła Polski wymaga jednak pewnych zmian regulaminowych, któreby uczyniły go bardziej strawnym dla zagranicy. Polska wystawiać winna tylko jeden zespół reprezentacyjny, aby zrównać swe szanse z przyjezdnymi gośćmi. Będzie to również przejrzyste dla publiczności, która tym razem zgubiła się wśród swych numerowanych ojczyzn. Poza jedną drużyną można puścić tylko zawodników jadących indywidualnie, jak w Tour de France.

Ze zmian technicznych uważamy za pożądane dopuszczanie do użytku przerzutek do przekładni. Trzeba się przyzwyczajać do stosowania tego wynalazku.

KOPENHAGA I 2 „TOUR'Y

Nasze kolarstwo szosowe oczekują w najbliższym czasie trzy poważne występy zagraniczne.

W połowie sierpnia odbędą się w Kopenhadze mistrzostwa świata (200 klm.). Związek Kolarski zdecydowany jest wysłać dwu szosowców; w rachubę wchodzą Napierała i Wasilewski. Nie kwestionując tych kandydatur, z melancholią stwierdzamy, że obaj ci zawodnicy nie posiadają finiszu, któryby pozwolił im wygrywać mistrzostwa świata.

Dnia 13 sierpnia rozpoczyna się Turul Romaniei. Będzie to straszna mordęga — 20 etapów, 24 dni, 2.800 kilometrów. Polska wyśle nań swój skład I-b. Mówi się o Urbaniaku, Starzyńskim, Ignaczaku, Kapiaku I, i ew. Moczulskim.

Wreszcie 4-go września rozpoczyna się 5-etapowy wyścig dookoła Węgier. Ze względów prestiżowych bardzo przydałoby się tu zwycięstwo; pokazalibyśmy wówczas, że umiemy jeździć nawet na asfaltach. Budapeszt ujrzy najsilniejszy skład Polski: Napierała, Wasilewski, Kapiak II i Wiśniewski.

Oczywiście są to wszystko składy orientacyjne. Dystans dwu miesięcy może wprowadzić znaczne zmiany.

Jan Erdman

O tytuł mistrza sprintu

W niedzielę na torze dynasowskim odbędą się torowe mistrzostwa Polski.

Nic się nie zmieniło w ciągu ostatnich lat w kolarstwie torowym. Chyba tylko to, że Pusz — nie będąc w swej najwyższej formie — nie posiada już nad rywalami takiej supremacji co dawniej, że Popończyk jest coraz lepszym w sprintach, że Szpalerski nie spełnił pokładanych w nim przed rokiem nadziei.

Tak więc, walka o tytuł XVII mistrza torowego Polski odbędzie się niemal w tym samym zespole co przed rokiem, czy dwoma i... z tym samym zdaje się wynikiem.

Jedynymi nowymi twarzami na mistrzostwach Polski będą dwaj łodzianie Świątkowski i Osmólski. Poza nimi przybywa jeszcze wieczny kandydat do tytułu mistrza — Einbrodt i ciągle „młody" mistrz z roku 1927 — Schmidt.

Warszawa startuje w komplecie: Pusz, Frączkowski, Szpalerski, Łączyński, Popończyk, Olecki, Klaus, Janocinski, tSahl itd.

Który z nich?

Dotychczasowa lista mistrzów Polski przedstawia się następująco:

1921 — Szymczyk (WTC)
1922 — Szymczyk (WTC)
1923 — Stankiewicz (WTC)
1924 — Łazarski (Cracovia)
1925 — Łazarski (Cracovia)
1926 — Łazarski (Cracovia)
1927 — Szmidt (Union)
1928 — Turowski (WTC)
1929 — Szamota (WTC)
1930 — Szamota (WTC)
1931 — Szamota (WTC)
1932 — Majewski (WTC)
1933 — Pusz (WTC)
1934 — Pusz (WTC)
1935 — Pusz (WTC)
1936 — Pusz (WTC)
1937 — ?

WŁOCH I FRANCUZ NA DYNASACH

Międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach odbędą się w czwartek o godz. 20-ej wieczorem. Program przewiduje zawody za prowadzeniem motorów na przestrzeni 200 okrążeń toru z równoczesnym startem 9 zawodników. W wyścigu tym startować będzie Włoch Bambagiotti i Francuz Clement oraz czołowi polscy steyerzy z Napierałą, Stahlem, Włodarczykiem, Starzyńskim, na czele.

Odpowiedzi Redakcji

„13809". Za słabe nie skorzystamy.

P. M. Mik., Poznań. Redakcja nasza pociągów popularnych nie organizuje na żadne imprezy.

Wyścig górski pod Ojcowem—triumfem „Stomila"

Wyścig górski Automobil Klubu Krakowskiego prowadził przez trasę kamienistą i bynajmniej nie gładką, jak stół. Szczególnie trudności terenu i drogi dały się zawodnikom dobrze we znaki, ale szczęśliwie, wyścig udał się znakomicie, a piękne sukcesy zawdzięczają zawodnicy w znacznym stopniu oponom i dętkom „Stomil".

Swój trudny egzamin zdały one nie tylko bez zarzutut, ale ponadto „Stomil" miał możność wykazania całego szeregu zalet jak najbardziej cenionych, jak wytrzymałość, plastyczność, przyczepność do bieżni, odporność na zagrzanie itp.

Zwycięzcy tego trudnego biegu na maszynach sportowych, jednobrzmąco w kilku depeszach nadanych do „Stomila" dziękują za doskonałe opony i dętki, które przyczyniły się walnie do zwycięstwa.

Ring wolny!...

a. Reksza i M. Szereszewski

powieść

38)

Minął ją, odwracając głowę i prowadzony przez Zakąckiego zeszedł szybko do szatni.

— Niech się pan nie pokazuje w domu w tym stanie — poprosił grubas. — Pojedziemy do mnie. Chciałbym w ogóle porozmawiać trochę z panem... Panie dyrektorze — zwrócił się jeszcze do Bajkowskiego — niech pan zatelefonuje do mnie koło południa. Mam dla pana pewną propozycję...

Popchnął Mariana do stojącej przed wejściem taksówki i szepnął do Bajkowskiego:

— Zapłacę za wszystko co tam panu potłukli!

Nazajutrz rano Zagoździński rozsyłał we wszystkie strony gońców, poszukując Jedlicza. Wieść o burdzie w „Złotym Motylu" dotarła doń już w najwcześniejszych godzinach i napełniła go przerażeniem i wściekłością. Co będzie z meczem w Łodzi, jeśli ten kretyn uszkodził sobie jeszcze więcej i tak już poważnie nadwyrężoną rękę? Zagoździński orientował się doskonale w sytuacji, zdawał sobie sprawę ze stanu ręki swego atutowego asa, rozumował jednak na zimno, że teraz, w czasie nieoczekiwanie pomyślnej koniunktury w mistrzostwach drużynowych, trzeba go posłać w bój nawet z chorą ręką. Co robić jednak teraz, gdy w nocnej awanturze Jedlicz „wykończył" sobie pięść już doszczętnie?...

Mając jeszcze dobrze w pamięci ucieczkę mistrza z „Korony" i znając jego nieobliczalność, zaczął się poważnie niepokoić, czy przypadkiem i dziś, po zerwaniu z Reną Reno, Jedlicz nie przedsięwziął jakieś nowej wyprawy w niewiadomym kierunku. Kiedy doniesiono mu o awanturze, udał się momentalnie do braci Bajkowskich i wydostał od nich wszystkie szczegóły tej historii, gwarantując słowem, że zasięga języka jedynie dla własnego użytku. Fakt, że Jedlicz opuścił „Złotego Motyla" w towarzystwie Zakąckiego nie wróżył również nic dobrego, a to, że do tej pory nie zjawił się jeszcze w domu, było zastanawiające i mogło być groźne.

Trzykrotnie słał chłopaka do mieszkania pięściarza i trzykrotnie zakomunikowano mu, że Jedlicz dotąd nie wrócił. Do Zakąckiego pan Ksawery nie chciał się zwracać, a gdy wreszcie, po długiej walce z sobą zdecydował się na ten krok oznajmiono mu, że gospodarza nie ma w domu i niewiadomo kiedy będzie, a o żadnym bokserze służba nic nie wiedziała, czy też nie chciała mówić.

Mózg Zagoździńskiego pracował z najwyższą energią, nie znajdował jednak na razie drogi ratunku. Parę razy prezes „Stali" sięgał już po słuchawkę telefoniczną, aby prosić o pomoc niezawodnego dr. Orła, jednakże wstydził się własnej słabości i niezaradności. Złamany na duchu postanowił wreszcie czekać jeszcze kilka godzin, a jeśli Jedlicz nie pokaże się do obiadu, odrzucić już wtedy wszelkie względy prestiżowe i telefonować do Orła, do Brauna, nawet do Kosickiego, gdyby okazało się to konieczne.

Los uchronił go jednak od tego poniżenia, na które już był zdecydowany. Była 11-ta, kiedy w jego gabinecie stanął Jedlicz.

— Rany Boskie, co się z panem dzieje! — porwał się z fotela Zagoździński. — Człowieku, w przededniu poważnych zawodów, jak pan śmie zachowywać się w ten sposób!...

— Ja wszystko śmiem, panie prezesie — padła harda odpowiedź. — Co pana obchodzi jak ja się zachowuję w prywatnym życiu? Nie podoba się panu?...

Zagoździński zacisnął zęby, aby nie wybuchnąć i nie wdawać się z tym drabem w kłótnię, która w konsekwencji pogrzebie na pewno wszelkie marzenia „Stali" o zdobyciu mistrzostwa.

— Jak ręka? — wjechał od razu na właściwy tor, puszczając koło uszu skierowane do siebie impertynencje. — Drżę o pana zdrowie, czy pan tego nie rozumie? Boję się, czy w tej przeklętej awanturze nie rozbił pan sobie do reszty swojej chorej ręki! Jak jest?...

— No, dobrze nie jest — mruknął Marian. — Trzeba znów pójść do lekarza.

— Pan Ksawery chciał oglądać zabandażowaną dłoń, ale Jedlicz nie dał mu się dotknąć.

— Ładnie się pan urządził, nie ma co. I ładnie nas pan urządził. Idziemy do doktora!...

Tym razem Zagoździński zabrał go do innego lekarza, dobrego i starego znajomego, który w razie konieczności mógł pójść na różne ustępstwa, uwzględniając interesy „Stali".

Doktór nie bawił się w długie oględziny. Nie było co oglądać, należało rękę ponownie prześwietlić. Kliszy rentgenowskiej nie pokazano Jedliczowi, odbyła się tylko dłuższa konferencja lekarza z Zagoździńskim.

Pan Ksawery nie mógł się w żaden sposób pogodzić z myślą, że Jedlicz nie stanie w niedzielę na ringu, a ze słów doktora wynikało, że z ręką mistrza jest naprawdę niedobrze.

— Kość nie pękła, jednak rozbicie jest bardzo silne... Jeżeli będzie walczył w niedzielę nie gwarantuję, czy dotrzyma do końca sezonu...

Zagoździński palił jednego papierosa za drugim i zacierał nerwowo ręce.

— Pal go diabli!— poderwał się w końcu — sam sobie winien, idiota! Romansy mu w głowie i skandale. Dlaczego ma tracić na tym klub? Mało dla niego zrobiłem? Nic nie robi, dostaje pieniądze, ma wszystko! Będzie walczył w Łodzi! Musi! Co będzie potem — trudno. Nie mogę przez tego durnia zaprzepaszczać szans klubu!...

Lekarz uśmiechnął się.

— Powiedziałem ci jak się sprawa przedstawia. Rób, jak uważasz za stosowne. Pewnie, że nie umrze, jeśli w niedzielę stanie do walki, ale przecież będzie to kosztowało później znacznie drożej.

— Nie rozumiesz o co mi chodzi. Ja przecież nie chcę go gubić — tłumaczył się trochę Zagoździński. — Musi jednak startować w Łodzi. Jadną ręką wygra ten mecz! Boją się go wszyscy, jak ognia. Słyszeli może, że ma chorą rękę, ale to jest Jedlicz. Żeby mu związać obie ręce, jeszcze wielu naszych bokserów stawałoby przed nim z duszą na ramieniu!... Będzie walczył, biorę to na swoje sumienie. W tych warunkach każdy kierownik klubu zmusiłby go do startu! Dlaczego ja mam robić inaczej, niżli działaliby na moim miejscu wszyscy inni?...

Na takie pytania nie daje się zazwyczaj odpowiedzi i doktór nie postąpił wbrew zwyczajowi, a jego milczenie było dla pana Ksawerego czymś w rodzaju rozgrzeszenia

(C. d. n.)

Burdy włoskie na boisku Wiednia

Wiedeń, w lipcu 1937.

Ostatnie tygodnie dostarczyły wielu wrażeń sportowych: imprezy piłkarskie, tenisowe, bokserskie, lekkoatletyczne itd. Największą i najprzykrzejszą była niespodzianka, której dostarczyła ostatniej niedzieli „Genova", grająca w wiedeńskim stadionie z „Admirą" w ramach walk o „Mitropa Cup".

Drużyna włoska zaprezentowała się z dobrej strony, została powitana i była oklaskiwana przez publiczność, dzięki ładnej grze jaką pokazała, aż do 15 minut przed końcem. Wówczas staliśmy się świadkami najohydniejszego skandalu.

W ostatnim okresie gry, kiedy południowcy prowadzili w stosunku 2:1, drużyna wiedeńska ostatnimi siłami dążyła do wyrównania i przeprowadziła gwałtowne ataki. Po 75 minutach słabej gry Admira wreszcie skupiła się i bramka wisiała w powietrzu. Włosi, do tej pory grający fair, uciekają się do ordynarnej gry: rozwalają głowę Steiberowi, nokautują Schillinga, wreszcie sędzia Iwancics (Węgier) dyktuje rzut karny. Zaczynają się indywidualne utarczki między graczami, Włosi starają się przeszkodzić wykonaniu karnego, wreszcie Schall strzela i wyrównuje 2:2. Jest to hasłem do regularnej bitwy na boisku. Jeszcze jeden Austriak i Włoch leżą na ziemi, wpadają funkcjonariusze policyjni. Publiczność wyje i szaleje. Wreszcie po 5 minutach przerwy mecz zostaje doprowadzony do końca, a po gwizdku gracze napadają się wzajemnie, kopią, boksują, ciągną za włosy. Przy pomocy silnego kontyngentu funkcjonariuszy i policji udaje się zlikwidować awanturę.

WŁOSI WYGWIZDANI.

Cały stadion, 45.000 osób najokropniejszym koncertem gwizdów i wyzwisk pożegnał gości. — Dużą część winy ponosi sędzia, który nie zdobył się na odpowiednią dozę energii potrzebną w tak gorących spotkaniach. Przypuszczano, że „Admira" zrezygnuje z dalszego uczestnictwa i że nie pojedzie do Genui na rewanż, ale kierownictwo drużyny włoskiej złożyło (nieoficjalne) przeproszenie i zagwarantowało przyjacielskie przyjęcie. Inna rzecz, czy „Admira" potrafi na obcym boisku zwyciężyć, albo przynajmniej zremisować? Po niedzielnym pokazie gry należy się raczej liczyć z przegraną, bowiem drużyna mistrzowska jest bez formy.

REHABILITACJA PIŁKI.

Drugie spotkanie w stadionie, mecz między „Austrią" a „Ujpest" przyniósł rozczarowanym widzom pełną satysfakcję. Był to mecz na najwyższym poziomie, spotkanie dwóch równorzędnych, wysokoklasowych i uczciwie walczących jedenastek.

W pierwszej połowie nie widać było „Austrii", Węgrzy byli szybsi, dokładniejsi, lepiej zgrani, i zasłużenie prowadzili w stosunku 2:1. W drugiej części gry wiedeńczycy skoordynowali swoje siły, i zademonstrowali — w ataku — grę niemal klasyczną. Sindelar zdołał uwolnić się od strzegącego go jak oka w głowie środkowego pomocnika węgierskiego Szus'a, Nausch ciągnął do bramki Węgrów jak sam chciał, młody skrzydłowy Neumer wykazał olbrzymie zrozumienie dla intencji kolegów. W ciągu 15 minut gospodarze strzelają 3 piękne bramki i zanosi się na dużą porażkę gości. Austriacy łyknęli krwi i chcą jeszcze więcej. Sesta, obrońca „Austrii' pęta się stale na przedzie (uzyskał bramkę piękną główką!), i zapomina o obowiązku obrońcy. Tę okoliczność wyzyskują Węgrzy, ich prawo-skrzydłowy Koesic dwukrotnie ucieka do przodu, piątka gości znajduje się pod bramką Austriaków i bez trudu w ciągu 4 minut strzela 2 gole i wyrównuje 4:4, oba razy ze strzałów Zseugellera.

W ostatnim kwadransie Austriacy operują mądrzej, bez zbytniego ryzyka i uzyskują piątą bramkę, ze strzału Nanacha. Czy jedna bramka przewagi wystarczy aby sobie zabezpieczyć promocję do następnej rundy, na to pytanie da nam następna niedziela w Budapeszcie odpowiedź.

Mitropacup nie chwycił

Wiedeń, w lipcu 1937 r.

„Mitropa Cup" tenisowy nie wywołał zbytniego zainteresowania w Wiedniu, może wskutek konkurencji piłkarskiej i zbytniego upału.

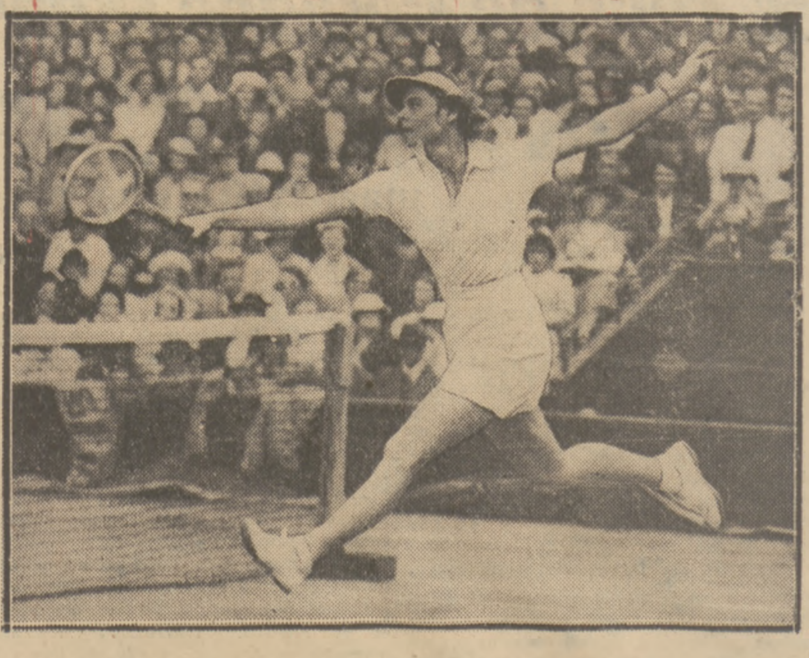
Spotkanie stało na średnim poziomie, bez punktów szczytowych. Jedynej sensacji dostarczył Redl, młody gracz austriacki, który wykazał dobrą formę i solidny talent w spotkaniu z Kukuljevicem, które po 5-ciosetowej walce rozstrzygnął na swoją korzyść. Baworowski jest obecnie bez formy, ale nawet bez tego handicapu nie miałby szans z Palladą. Zdobył wprawdzie seta, ale należy to przypisać raczej temu, że Pallada dopieroco wrócił z Wimbledonu i nie miał czasu przyzwyczaić się do kortów ziemnych. W pierwszym dniu było 1:1.

W drugim dniu spotkania para Kukuljevic-Mitic zdeklasowała drugi debel austriacki Redl — dr Egger, wygrywając w ciągu 35 minut 6:2, 6:3, 6:2. Ani przez chwilę Austriacy nie mieli szansy z Jugosłowianami, nie wytężającymi się zbytnio. Ładną walkę widzieliśmy natomiast w spotkaniu Baworowski — Metaxa z Pallada — Puncec, które Austriacy wygrali 6:4, 7:5, 2:6, 2:6, 6:4. Gra była dobra, ale nie był to właściwie debel, z jego charakterystycznymi cechami. Dotyczy to szczególnie Jugosłwian, którzy zademonstrowali raczej grę pojedynczą w dwójkę. Aus'riacy mogli prędzej zadowolić, szczególnie Metaxa, który był najlepszym deblistą. Jego serwisy i smecze były wysok'ej marki.

W niedzielę odbyły się 2 decydujące single, Puncec pobił Metaxę 6:1, 6:1, 6:8, 6:4. Puncec prowadził w trzecim secie 5:1 i zanosiło się na szybki koniec, kiedy Metaxa zerwał się do ostatniej próby i niesłychaną koncentracją zdobył seta. W czwartym secie Puncec objął inicjatywę i mimo rozpaczliwych wysiłków Metaxy zakończył mecz.

Ostatni mecz, Mitic — dr. Egger przypieczętował wygraną Jugosłowian w stosunku 4:2, bowiem Mitic wygrał pewnie 6:4, 6:4, 7:5. Walka była wcale interesująca, prowadzona z obu stron ambitnie, ale bez szczególnego poziomu.

Lulan.



TAK GRA MISS ALICE MARBLE

trzykrotnie pokonana przez Jędrzejowską pierwsza rakieta Ameryki

Pogrom pływaków Francji

Mecz pływacki Francja — Niemcy rozegrany w Darmsztacie zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 130:57 pkt.

Francuzi nie wygrali ani jednej konkurencji, zajęli w ogóle tylko dwa drugie miejsca (Nakache na 100 m i Cartonnet na 200 m) poza tym same ostatnie, choć ich wyniki były znacznie lepsze od polskich.

Wyniki szczegółowe: 100 m Fischer (N) 1:00, 2) Nakache 1:01, 3) Heibel (N) 1:01,5, 4) Diener (F) 1:03,7; 100 m na wznak pań: 1) Stolte (N) 1:23,6, 2) Heize (N) 1:24, 3) Motto (F) 1:26,6, 4) Siegnall (F) 1:27,1: 200 m st. klas.: 1) Wollschlaeger (N) 3:05,5, 2) Heideman (N) 3:14,8, 3) Letellier (F) 3:20,4, 4) Gueth (F) 3:27,1; 100 m na wznak: 1) Schlauch (N) 1:09,6, 2) Schwarz (N) 1:11,7, 3) Roual (F) 1:15,2, 4) Taieb (F) 1:15,4; 400 m pań: 1) Schmitz (N) 5:47,5, 2) Halbsguth (N) 5:49,2, 3) Fleuret (F) 6:00,9, 4) Mazieres (F) 6:23,4; 1.500 m: 1) Arendt (N) 20:09,2, 2) Freese (N) 20:35, 3) Talli (F) 21:23,6, 4) Dhaze (F) 22:36,5; 4 x 200 m: 1) Niemcy (Bachman 2:21,6, Fischer 2:19, Heibel 2:19,8, Plath 2:16) 9:16,4, 2) Francja 9:31,4; 100 m pań: 1) Schmitz (N) 1:07,6, 2) Arendt 1:08,2, 3) Fleuret (F) 1:15, 4) Mazieres (F); 200 st. klas.: 1) Sietas (N) 2:46,2, 2) Cartonnet (F) 2:53,3, 3) Benoist (F) 3:02,1; 400 m: 1) Plath (N) 4:55,2, 2) Arendt (N) 5:01,7, 3) Talli (F) 5:13,6, 4) Cavallero (F) 5:35,8; 4 x 100 pań: 1) Niemcy 4:46,2, 2) Francja 5:11,6; waterpolo Niemcy 3:0.

TRÓJMECZ PŁYWACKI WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA — AUSTRIA

Międzypaństwowy trójmecz pływacki Węgry — Czechosłowacja — Austria rozegrany został w Piszczanach. Zwyciężyły Węgry — 43 pkt., 2) Czechosłowacja — 32 pkt. Ciekawsze wyniki:

100 m. klasycznym i 100 m. grzbietowym wygrał Lengyel, mając czasy: 1:14,4 m. oraz 1:12 m., 200 m. klasycznym — Fabia (W) 2:54,8 m. 4x200 m. dowolnym — Węgry 9:22,2 m. 100 m. dowolnym — Csik (W) 59,8 sek.

W meczu piłki wodnej Węgry pokonały Austrię 10:0 oraz Czechosłowację 5:1.

REWOLUCJA U ŁYŻWIARZY

Kongres Łyżwiarski w St. Moritz zakończył się rewolucją pałacową. Wieloletni prezes właściwie dyktator Związku, Salchow został obalony. Prezesem został Holender van Laer.

REGATY W HENLEY.

Klasyczne regaty w Henley zakończyły się sukcesami wioślarzy kontynentalnych. Jedynki wygrał Austriak Hasenoehrl przed Kanadyjczykiem Coulsonem, ósemki — Wiking (Berlin) przez Jesus Colledge Cambridge.

Tournee Jędrzejowskiej po Ameryce

Tłoczyński przegrywa w Rydze

ODPOCZYNEK W ANGLII I... JAZDA DO AMERYKI

P.Z.L.T. wyraził już swoją zgodę, aby Jędrzejowska nie wracała teraz do kraju, lecz pozostała do 16 bm w Anglii, skąd uda się bezpośrednio do Ameryki. W czasie tym Polka rozegra jeszcze jeden prowincjonalny turniej (bez udziału poważnych konkurentek) dla zdobycia po raz trzeci z rzędu pucharu wędrownego.

Za oceanem Jędrzejowska weźmie najpierw udział w dwu turniejach pomniejszych, dla rozegrania się, a potem (połowa sierpnia) w Forest Hills o mistrz. Ameryki.

Rzecz prosta projektowane są też pokazowe mecze naszej mistrzyni w kilku większych ośrodkach emigracji polskiej.

ZAWODOWCY JUŻ POLUJĄ NA JĘDRZEJOWSKĄ

Jędrzejowska olśniła jednak potęgą swego talentu miarodajne sfery tenisowe zagranicy skoro zwrócił się do niej w Londynie agent „cyrku Tildena" z propozycją przejścia na zawodostwo. Ta sama oferta skierowana była i do Marble. Obydwie tenisistki odpowiedziały odmownie, gdyż chcą jeszcze w roku przyszłym walczyć o mistrzostwo Wimbledonu.

DROBNY — TŁOCZYŃSKI 6:2, 6:1.

W finale mistrzostw Rygi Tłoczyński spotkał się po raz wtóry z Czechem Drobnym, po uprzednim pokonaniu Łotysza Polisa 6:2, 6:0. Tym razem Polak niespodziewanie przegrał, wykazując zmęczenie meczami poprzedniego dnia 2:6, 1:6. W finale gry podwójnej Tłoczyński i Czajkowski przegrali również z Czechami Drobnym i Steinglem 5:7, 2:6, 2:6.

WŁOSI JEDNAK PROSZĄ O PRZEŁOŻENIE MECZU.

Ażeby umożliwić sobie start w mistrzostwach Niemiec, Włosi zwrócili się do P.Z.L.T. z prośbą o przełożenie meczu o puchar europejski (30.VII—1.VIII w Warszawie) na koniec sierpnia.

P.Z.L.T. ze swej strony proponuje terminy 6 —8, lub 13 — 15 sierpnia, gdyż do tej daty rozgrywki w/g regulaminu winny być już skończone.

STAN KONKURENCJI O „MITROPOCUP"

Dotychczas odbyły się 3 mecze z serii rozgrywek o puchar środkowo - europejski:

	pkt.	sety
Czechosłowacja—Włochy	5:1	— 15:5
Jugosławia — Austria	4:2	— 15:8
Polska — Węgry	4:2	— 13:9

ZAPROSZENIE DO PŁD. AFRYKI

Ponętne zaproszenie dla trójki naszych graczy otrzymał w Londynie przedstawiciel P.Z.L.T. p. Zieliński Oto Południowa Afryka chce sprowadzić do siebie na listopad: Jędrzejowską, Tłoczyńskiego i Tarłowskiego (lub Hebdę).

Decyzję poweźmie P.Z.L.T. w Warszawie

OLIMPIADA ROBOTNICZA NA INDEKSIE

Na kongresie Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego (IAAF) w Kolonii postanowiono zabronić startów na Olimpiadzie robotniczej w Antwerpii wszystkim członkom IAAF. Postanowiono również domagać się rozszerzenia programu Olimpiady w Tokio o chód 10 km panów i 200 m skok w dal i kulę pań.

Mistrzostwa Europy odbędą się definitywnie 2 — 4 września w Paryżu.

Curt Riess Steinam

Nowe talenty pływackie Ameryki

już trenują do Tokio

Do Tokio jest jeszcze **aż** trzy lata, ale gdy ktoś się obraca w środowisku pływaków amerykańskich dochodzi do przekonania, że to **tylko** trzy lata. Już teraz trenuje, ba, żyje cała Ameryka z myślą o następnych Igrzyskach. Nic dziwnego; Japończycy są od roku 1932 jedynymi poważnymi rywalami. A że ci rywale u siebie w domu będą jeszcze groźniejsi — to proste.

George W. Graves, prezes Związku pływackiego w AAU nie jest jednak pesymistycznie nastrojony. „Czuje" on w powietrzu postęp. Po igrzyskach w r. 1936 pływanie cieszy się większym zainteresowaniem, niż w roku 1933 po Los Angeles. Interesują się nim nie tylko uniwersytety, ale i szkoły i ludowe kluby pływackie. Musiał by się więc w to wmieszać diabeł, żeby się tam nie udało wykształcić świetnego i świeżego materiału do roku 1940.

Mr. Graves wdaje się w szczegóły. Kiefer i Fick utrzymają swą czołową pozycję, aż do Tokio. Wspaniałe wyniki Kiefera w stylu grzbietowym skierują młodzież do specjalizacji w tej dyscyplinie. Z drugiej strony nie można już liczyć na Medicę, który w tej chwili jest na tourne po Japonii, ale na jesieni wycofa się z życia sportowego. A więc średnie dystanse trzeba będzie budować od początku.

Kiputh, słynny trener uniwersytetu Yale, który od Amsterdamu był też trenerem wszystkich drużyn olimpijskich, jest też bardzo optymistyczny, zwłaszcza od czasu mistrzostw AAU w New Heaven, na których prawie bez wyjątku triumfowała młodzież. 17-letni Al Patnik wygrał skoki zarówno z 10 jak i z trzech metrów i jest według niego lepszym materiałem niż Degener, który przeszedł na zawodostwo 18-letni Charles Hutter wygrał 220 y st. dow. również 18-letni Tom Haynie 500 y st. dow.

Kiputh jest też zdania, że przede wszystkim chodzi o to, aby rozwinąć dobrych średnio i długodystansowców. Do tego będzie potrzebne lepsze wykorzystanie sezonu letniego, a główne zawody trzeba będzie rozgrywać na większych basenach. Według niego krótkie pływalnie kryte (75 stóp) rujnują poprostu rozwój długodystansowców.

Charlotte Epstein, która prowadzi pływactwo kobiece w AAU, patrzy też ze spokojem w przyszłość. Przyznaje ona co prawda, że tak prędko nie znajdzie się następczyni Eleanor Holm. Ale Eleanor była właśnie tym zjawiskiem wyjątkowym, które pojawiają się raz na 10 lat. Już teraz jednak 12-letnia Helen Rains pływa 150 y w 1:57, co biorąc pod uwagę jej wiek, nie jest naprawdę złym czasem.

Najlepsze parspektywy mają w tej chwili krótkie i średnie dystanse w stylu klasycznym i dowolnym. 15-letnia Virginia Hopkins przepłynęła 220 y w 2:57, 14-letnia Doris Brennan 500 y w 6:25.

W ostatnich czasach nie padły co prawda rekordy, ale najważniejsze jest, zdaniem miss Epstein, że na każdym polu jest ogromny wybór świetnego materiału, że najmniej 100 dziewcząt w wieku lat 14 — 15 jest materiałem na rekordzistki.

Ten przegląd jest specjalnie ciekawy, bo wskazuje że pływacy pracują na długą metę. Jest to polityka, której Ameryka w innych dziedzinach sportu nie uznaje. A ile jest warta tamta metoda, z dnia na dzień widać było po tenisie.

Czesi strapieni

fiaskiem piłkarzy

Liczą na rakiety

Praga, w czerwcu

Dawno już czechosłowacki football nie poniósł tak dotkliwej porażki, jak obecnie. Dawno już miny tutejszych fanatyków piłkarskich nie były tak rzadkie.

Z trzech drużyn czeskich, uczestniczących w „Mitropacup", ani jedna nie przeszła przez pierwszą rundę. Slavia, Sparta i Prościejów, te same, które przez kilka lat były najgroźniejszymi zespołami w konkurencji, teraz zostały sromotnie wyeliminowane przy pierwszym starcie. Dzieje się to po raz pierwszy od czasu istnienia Mitropacupu, aby czeskiego zespołu nie było między ósemką ćwierćfinalistów.

W tej ciężkiej sytuacji przenoszą Czesi swe nadzieje sportowe na tenisistów, którzy znajdują się w przededniu finałowego meczu o puchar Davisa z Niemcami. Wprawdzie wszyscy zdają sobie sprawę z trudnego, niemal beznadziejnego zadania, tym nie mniej nie rezygnują z walki. Wszak Ramillon przygotował czeskich tenisistów do kolejnych sukcesów nad Polską, Francją czy Jugosławią i umożliwił Czechosłowacji odzyskanie dawnej pozycji w tenisie europejskim. Trzy razy przedłużano kontrakt z nim, a że Francuz miał jakieś zobowiązania w turnieju zawodowców, zwolniono go na parę dni.

Przy tej okazji ktoś zadał sobie trud zbadania, co kosztuje Czechów ta droga do finału? Cyfry są nader ciekawe, pouczające.

Pensja Ramillona wynosi 20.000 koron (4.000 złotych!). Poza tym związek pokrywa za niego wszystkie wydatki, związane z jego pobytem w Pradze. Cały trening kosztował więc w pierwszym okresie przeszło 40.000 koron (7.500 zł), w czym dość ciekawą pozycję zajmują piłki i... chłopcy. Zużyto na treningach 130 tuzinów piłek, a zbieracze piłek kosztowali prawie 10.000 koron (1.700 złotych)

Wyprawa warszawska zakończyła się deficytem 6.000 koron. Rozjaśniło się natomiast oblicze kasjera po meczu z Francją: wpływy kasowe wyniosły równe 200.000 koron, a po odliczeniu olbrzymich wydatków, każdy ze związków wpisał do księgi po 40.000 koron czystego zysku!

Z Jugosławią było już gorzej. Tylko 100.000 koron znalazło się w kasie i po 27.000 zysku dla każdej ze stron.

Finał, choć nie rozgrywany w Pradze ale w Berlinie, też przyniesie trochę grosza.

m. lip.

Sensacje mistrzostw motocyklowych Europy

Mistrzostwa motocyklowe Europy były wielkim pojedynkiem angielsko - niemiecko - włoskim.

Ku ogólnemu zdziwieniu zawiedli Niemcy, którzy zajęli pierwsze miejsca tylko na maszynach z przyczepkami. W kategorii 250 ccm dwa pierwsze miejsca zajęły znakomite włoskie Guzzi przed DKW i w kategoriach 350 i 500 ccm bezkonkurencyjne były angielskie Nortony, bijąc w 350 ccm — Velocette, a w 500 ccm — Guzzi i BMW. Wyścigi zostały rozegrane Brenie szwajcarskim

Wyniki: 250 ccm — 291 klm 1) Tenni (Guzzi) 2:16:36,4, średnio 127,9 kmg. 2) Pagani (Guzzi) 2:17:58, 3) Kluge (DKW) 2:18:34, 4) Winkler (DKW), 5) Stanley Woods (Guzzi), 6) Hausler (DKW); kat. 350 ccm — 327 klm — 1) Guthrie (Norton) 2:27:31,4, średnio 133,240 kmg. 2) Frith (Norton) 2:27:31,6, 3) Thomas (Velocette) 2:29:55,2, 4) Loyer (Velocette), 5) Elst (Norton), 6) Link (Austria Norton); 500 ccm — 327 klm — 1) Guthrie (Norton) 2:18:09,8, średnio 142,266 kmg, 2) Frith (Norton) 2:18:12,2, 3) Tenni (Guzzi) 2:19:12,4, 4) Stanley Woods (Guzzi), 5) Ley (BMW), 6) Bodmer (DKW); Przyczepki: 1) Schumann (DKW), 2) Kahrman (DKW), 3) Weyers (Harley Dawidson).

ZAWODY SAMOCHODOWE W PARYŻU

Na torze automobilowym w Monthlery pod Paryżem odbyły się w niedzielę wyścigi samochodowe. W wyścigu o nagrodę Automobilklubu Francji zwyciężył Chiron na maszynie Talbot, przebywając dystans 500 klm. w czasie 3:36,06, średnia szybkość 132,72 klm/godz. Drugie miejsce zajął Comotti na Talbot. 3) Divo na Talbot



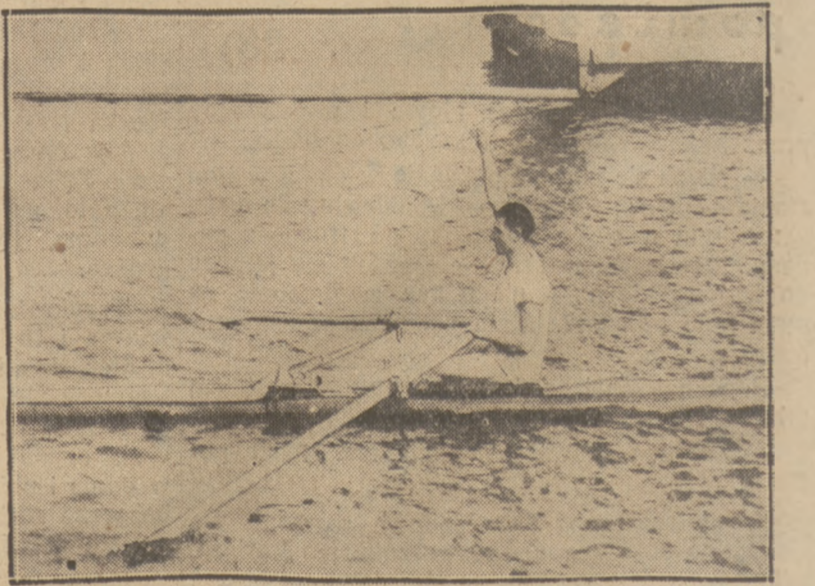
ZWYCIĘZCA TRZECH ETAPÓW

Wyścigu dookoła Polski — Stanisław Wasilewski nie zdołał mimo to dosięgnąć swego rywala — Napierały



RODERICH MENZEL

Wywiad z nim o szansach w meczu z Niemcami drukujemy na str. 1.



SŁYNNY DIAMOND SCULLS

wygrał w Henley wicemistrz olimpijski, Austriak — Hasenöhrl

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI